Rok XIII. Nr. 274 (3877) Wilno, Wtorek 6 Października 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Komentarz do listu z Polesia

Otrzymaliśmy list z zapadłej dziury na Polesiu. Pisał go inteligent białorus ki ze wsi. List robi wrażenie wypowiedzi szczerej, jest pełen goryczy i wyrzutów.

Autor się żali na szykany, które spotykają go ze strony władz administracyjnych. Wylicza szereg krzywd, a między innemi powiada:

> Wydawane są w Wilnie legalne czasopisma białoruskie: „Biełoruskaja Krynica", „Rodny Kraj". Na jedno dałem złotówkę, drugie wysyłane jest w zamian innych usług. Redakcje czasopism zapewniają mnie, że na wskazany przezemnie adres czasopisma wysyłają. Ja nie otrzymałem ani jednego egzemplarza. GINIE W DRODZE. Byłem parę lat temu w takiej samej sprawie na poczcie. Interwenjowałem u naczelnika urzędu pocztowego. Pryznał się, że kazał gazety zatrzymywać, ale mnie wystawił za drzwi. Nic nie wskórałem.

Nie znamy autora omawianego listu. Nie wiemy, czy można ufać jego słowom. Być może historja z gazetą jest zmyslona. — Bardzobyśmy pragnęli aby nie była prawdziwa.

Trzeba jednak zauważyć, że skarg podobnych słyszy się bardzo wiele. Słyszy się mnóstwo żalów i utyskiwań na przeróżne szykany administracji. Szczególnie często powtarza się zarzut nadużywania kar administracyjnych i wykorzystywania ich jako środka presji politycznej.

Z całą pewnością jest w tych narzekaniach wiele przesady, ale — niema dymu bez ognia. Nie wszystko jest w porządku. Notowaliśmy w „Kurjerze Wil." różne wypadki naginania przepisów prawa.

A tak być nie może!

Jest zrozumiałe dążenie naszej administracji do wzmocnienia polskiego stanu posiadania na terytorjach Ziem b. W. Ks. Litewskiego.

Troska o wzmocnenie polskości na tych ziemiach jest wspólną wszystkim Polakom, jest to napewno cel wspólny całego narodu. W okresie zaborów ponieśliśmy dotkliwe straty, które dziś należy odrobić, powetować.

Chodzi tylko o drogi, które do celu tego prowadzą. Obawiamy się, że niektóre czynniki skłonne są do obrania drogi najmniejszego oporu, która musi doprowadzić do rezultatów zgoła przeciwnych niż są zamierzone. Pokusa linji najmniejszego oporu jest duża, tak jak zawsze. W danym jednak wypadku droga najmniejszego oporu jest jakże niebezpieczna.

Dwa są sposoby pozyskiwania ludności ziem wschodnich dla polskości.

Metoda pierwsza — to polityka eksterminacyjna. System wypróbowany w Poznańskiem przez pruską H. K. T.

Metoda druga — to sposób dobrowolnego zjednywania dla polskości promieniowaniem naszej kultury i przez pokojowe zdobycze cywilizacji polskiej. Metoda, która przed rozbiorami dawała znakomite rezultaty i której Polska zawdzięcza swoją historyczną ekspansję na Wschód.

Uważamy, że metoda pierwsza nie jest słuszna i jesteśmy przeciwnikami jej stosowania. W każdym razie są dwie możliwości. Można pomiędzy niemi wybierać. Tertium non datur.

I jedna, i druga metoda mogą dać rezultaty tylko wówczas, jeśli strona ofenzywna prezentuje wyższość kulturalną. Jest to bardzo proste, kto chce pozyskać musi coś dać.

Tylko wyższość kulturalna może mieć siłę atrakcyjną. Dlatego pierwszy warunek — społeczność pozyskiwana musi mieć szacunek dla narodu, który chce ją pozyskać.

Jeżeli ludność miejscowa nie będzie mieć dla nas szacunku, na nic najlepsze wysiłki. Bez tego warunku nic się zrobić nie da, polskość ani kroku zrobić naprzód nie potrafi.

A zapytajmy siebie — czy metody szykanowania, czy metoda naginania przepisów ad usum delphini albo wogóle nielegalnego działania administracji może wzbudzić szacunek.

Niemcy z dumą pokazują każdemu historyczny wiatrak w parku San Souci. Młyn ten ma swoją legendę historyczną. Legenda ta jest znana. Oto Fryderykowi Wielkiemu działał na nerwy wiatrak klekocący przez dzień cały wpobliżu pałacu. Zniecierpliwiony monarcha wzywa do siebie młynarza i proponuje mu wykupienie młynu. Ponieważ młynarz nie chce przystać na sprzedanie wiatraka, król proponuje mu coraz większe sumy, dochodząc do kwot komplet nie astronomicznych. Jednak ta licytacja nie daje rezultatu. Uparty młynarz nie zgadza się na żadną sumę. Wtedy zniecierpliwiony król uderza pięścią w stół i woła w wielkim gniewie: „Ależ ja zabiorę młyn darmo i jeszcze każę wtrącić właściciela do lochu". Na to młynarz odpowiedział spokojnie: „Nie, Wasza Królewska Mość, są jeszcze trybunały w Berlinie".

I oto Fryderyk Wielki nietylko skapitulował, ale obsypał młynarza zaszczytami za to, że miał odwagę być wolnym obywatelem.

Narody europejskie przejęły od Rzymian Kult legalności i Kult prawa. „Lex", „Ius" to dla Rzymianina wielkie słowo. Każdy pochylał głowę przed majestatem prawa. „Dura lex, sed lex".

Ten zmysł praworządności wszedł do krwi narodów europejskich.

Inaczej było u Dżingis chana, inaczej poczynał sobie Iwan Groźny i dzisiaj inaczej postępuje następca jego Stalin.

Nasza wielka rola na Wschodzie polegała na tem, że byliśmy awangardą Zachodu i przedmurzem chroniącem kulturę łacińską przed inwazją Dżingis chana. Przychodziły do nas narody, które chciały żyć duchem Zachodu i zrzucić jarzmo Dżingis chana.

Ś. p. Tadeusz Hołówko pouczał nas gdzie leży klucz do rozwiązania zagadnienia Ziem Wschodnich. Wskazywał, że problem ten będzie rozwiązany jeśli granica polsko - sowiecka będzie naprawdą granicą Europy Zachodniej. Ludność miejscową pozyskamy dla Polski jeśli damy jej możność oddychać atmosferą Europy.

Niestety nie wszyscy dziś w Polsce zdają sobie z tego sprawę. Brak nam ludzi dalekowzrocznych, sięgających myślą w przyszłość.

Dla doraźnego efektu pognębienia przeciwnika, nie możemy się chwytać metod wschodnie dierżymordy. Metody te zresztą bywają stosowane nietylko na wsi i nietylko do mniejszości narodowych.

Zapomina się o tem, że metody takie się mszczą. Jeśli w ramach ustaw obowiązujących nie jest możliwe utrzymanie ładu, to potrzebne są ustawy nadzwyczajne.

W każdym jednak razie metoda szykan do niczego nie prowadzi. To metoda ludzi słabych i małych.

Ptero.

P. Prezydent R. P. w Poznańskiem

POZNAŃ, (PAT). — W drugim dniu pobytu w Wielkopolsce udał się Pan Prezydent RP. w towarzystwie małżonki, ministra WR. i OP. prof. Swiętosławskiego, wojewody poznańskiego Maruszewskiego oraz świty do Ostrowa Lednickiego pod Gnieznem, a następnie do Biskupina. Wzdłuż całej drogi Głowę Państwa witały tłumnie rzesze społeczeństwa, wznosząc serdeczne okrzyki na Jego cześć.

Po krótkim pobycie w schronisku w Biskupinie, Pan Prezydent Rzplitej wraz ze świtą odjechał z powrotem do Poznania, gdzie o godz. 16 wziął udział w nadzwyczajnym posiedzeniu Tow. Przyjaciół Nauk.

Niemcy badają sprawę konferencji lokarneńskiej

BERLIN, (Pat). Głównym tematem rozważań berlińskich kół politycznych stała się obecnie analiza noty brytyjskiej, dotyczącej konferencji mocarstw lokarneńskich. W odnośnych naradach mają brać udział poza kanclerzem Rzeszy najwybitniejsi członkowie gabinetu. Dziś miała się odbyć specjalna konferencja, poświęcona analizie noty brytyjskiej. Fakt, że dotychczas noty tej nie opublikowano przypisać należy wyraźnemu życzeniu rządu niemieckiego, który uzależnił od ścisłej dyskrecji prowadzenie dalszych rokowań, uzasadniając swe stanowisko w ten sposób, że wszelkie przedwczesne ogłaszanie rozmów dyplomatycnych doprowadzić może do ich sparaliżowania.

W niemieckich kołach politycznych wyczuwa się wyraźnie niechęć, aby konferencja mocarstw lokarneńskich doszła do skutku. Zarówno niewyjaśniona sytuacja w Hiszpanji, jak stan sytuacji politycznej we Francji, stanowią, zdaniem Berlina, nieodpowiednią chwilę dla rozpoczęcia tak doniosłych rozmów.

Niezależnie od tego, ewentualność rozszerzenia konferencji mocarstw zachodnich na Moskwę i zagadnienia wschodnie, stanowią z niemieckiego punktu widzenia dalszy argument przeciw pośpiechowi w rozmowach lokarneńskich. Rozmowy te nie mogą pozatem wnieść żadnych nowych pozytywnych elementów dla Niemiec.

Mimo tego zasadniczego stanowiska, przypuszczać należy, że rząd Rzeszy nie chcąc zrazić sobie opinji angielskiej, udzieli w najbliższym czasie odpowiedzi na notę brytyjską. Odpowiedź ta z wyżej wspomnianych względów nie będzie opublikowana. Jak należy przypuszczać, będzie ona wymijająca. To też sądząc z nastrojów berlińskich, nie należy spodziewać się w niedalekiej przyszłości konkretyzacji rozmów

Kłopoty z Gdańskiem w Lidze Narodów

GENEWA, (Pat). Rada Ligi Narodów na swem dzisiejszem posiedzeniu przyjęła raport komitetu 3-ch, dotyczący stosunków, panujących w Gdańsku. Na wstępie raport wskazuje na dokumenty, dołączone do raportu, które mówią o trudnościach, jakie senat W. M. czyni zarówno Radzie, jak i wysokiemu komisarzowi przy wykonywaniu zadań wynikających z przyjętych przez Radę gwarancyj konstytucji gdańskiej.

Raport wyraża przekonanie, że Rada będzie mogła w swych wysiłkach zmierzających do zbadania sytuacji, liczyć na całkowitą współpracę rządu polskiego. Rada jest zdania, iż rząd polski jest szczególnie powołany do tego, aby podjąć się powyższej misji. W świetle tych danych komitet przedstawił radzie projekt rezolucji, przyjętej przez radę jednomyślnie.

Rezolucja ta wychodzi z założenia, iż należy znaleźć środki, mogące położyć kres trudnościom, jakie czyni senat wysokiemu komisarzowi Ligi, przez co przywróci się skuteczność gwarancjom Ligi Narodów.

Z drugiej strony wobec faktu, iż statut W. M. stworzono celem zapewnienia jak najlepszych warunków rozwojowych dla interesów gdańskich oraz celem zabezpieczenia praw przyznanych Polsce przez obowiązujące traktaty, Rada Ligi zaprasza rząd polski do szukania w imieniu Rady środków, któreby położyły kres trudnościom, omawianym w raporcie wysokiego komisarza i przedłożyła Radzie sprawozdania na najbliższej sesji. Rada prosi również komitet 3-ch, aby dalej śledził sprawę i wyraża gotowość w razie konieczności. zebrania się na sesji specjalnej.

Następnie przemówił delegat Polski, minister Komarnicki, który przyjmując do wiadomości raport komitetu 3-ch i wyrażając zgodę na projekt rezolucji, oświadczył, że rząd Polski widzi w propozycjach, przedłożonych Radzie poważny wysiłek, czyniony uzasadnioną troską do zachowania instytucji L. N. i interesów Wolnego Miasta.

Rząd Polski wyraża głębokie przeświadczenie i nadzieję, iż w wykonaniu misji, która będzie mu powierzona przez Radę, w ramach zaproponowanej rezolucji, będzie mógł liczyć na poparcie senatu W. M. celem znalezienia właściwych środków, prowadzących do odprężenia w warunkach, które zadowolniłyby wszystkich zainteresowanych. W akcji swej Polska nie zaniedba żadnego wysiłku, aby wyjaśnienie sytuacji nie pociągało konieczności zwołania specjalnej sesji Rady.

Nie będzie dewaluacji w Polsce

WARSZAWA, (PAT). — Dn. 5 bm. w południe odbyło się pod przewodnictwem p. premjera gen. Sławoj-Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Na posiedzeniu tem uchwalono, iż Rada Ministrów przyłącza się jednomyślnie do opinji uchwalonej już uprzednio przez ministrów resortów gospodarczych, że w związku z obecną sytuacją na międzynarodowym rynku pieniężnym, niema ani konieczności ani podstaw do zmiany dotychczasowej polityki walutowej rządu.

Gwałtowne ataki i niemiej silny opór

MADRYT, (PAT). — Wojska powstańcze atakują gwałtownie na wszystkich frontach koło Madrytu. Oddziały rządowe stawiają silny opór.

Bombardowanie powstańców na odcinku Toledo i Navel Peral trwa bezustannie.

Mimo wysiłków oddziałów powstańczych, front nie uległ zmianie.

Od wczoraj rana trwa bitwa na odcinku Naval Peral, 100 klm. na zachód od Madrytu.

Powstańcy — Bilbao, rząd — Oviedo

LA CORUNA, (PAT). — Według komunikatu radjowego sytuacja wojsk powstańczych na wszystkich frontach jest pomyślna.

Eskadry samolotów powstańczych zbombardowały ponownie Bilbao.

Oddziały wojsk rządowych silnie zaatakowały Oviedo, rzucając przeszło 1200 pocisków, zostały jednak odparte, ponosząc ciężkie straty.

Komuniści austryjaccy

HENDAYE, (Pat). Z Barcelony donoszą, że przybył tam bataljon komunistów austrjackich i niemieckich, udając się natychmiast na front.

Żołnierze rządowi w Toledo rozstrzelani

ST. JEAN DE LUZ (Pat). Specjalny wysłannik Havasa donosi o poddaniu się 90 milicjantów, którzy schronili się w budynku seminarjum w Toledo. Milicjanci ci zostali natychmiast rozstrzelani. Żołnierze rządowi, którzy w chwili zdobycia Toledo ukryli się w piwnicach domów północnej części miasta, zostali również rozstrzelani. W czasie oblężenia Toleda padło po stronie rządowej 2300 żołnierzy.

Kobieta — pułkownikiem milicji

MADRYT, (PAT). — Znana działaczka komunistyczna deputowana Pasionaria mianowana została honorowym pułkownikiem piątego pułku milicji ludowej.

Żywność płynie z Sowietów

MOSKWA, (PAT). — Do Hiszpanji wyjechał z Odesy trzeci parowiec sowiecki. Transport zawiera 2250 tonn zboża, 675 tonn cukru, — 375.000 pudełek konserw mięsnych, 125 tysięcy pudełek mleka skondensowanego, kakao i kawy.



Po ogłoszeniu gen. Franco naczelnikiem państwa, odbyła się w Burgos defilada wojsk, którą przyjęli gen. Franco (1), gen. Cabanellas (2) i gen. Mola (3) w otoczeniu wyższych oficerów.

Po wywieszeniu białej flagi rozpoczęło strzelanie

SEWILLA, (PAT). — Radjostacja tutejsza donosi, że na środkowym odcinku frontu wojska powstańcze posuwają się metodycznie naprzód. Na odcinku Avila wojska te zajęły wczoraj San Bartolome de Pinares.

Jak donoszą z Kordoby oddział wojsk rządowych pojawił się z białą flagą przed powstańczą linją obronną. Gdy powstańcy zbliżyli się oddział rządowy otworzył ogień, wyrządzając powstańcom poważne straty. Powstańcy jednak nie poddali się panice i przeszli do ataku, który doprowadził do zdziesiątkowania przeciwników. Oficer dowodzący oddziałem rządowym został zabity.

Potwierza się wiadomość, że z Madrytu odchodzą znaczne transporty sprzętu wojennego w szczególności artyleryjskiego do Walencji i Alicante.

O 10 km. od linji Madryt—Walencja

BURGOS, (PAT). — Komunikat radjowy powstańczy donosi, że wojska powstańcze zbliżają się do linji kolejowej Madryt — Walencja i że obecnie są od niej w odległości 10 klm.

Za parę dni atak na Malagę

GIBRALTAR. (PAT). — Wedle źródeł powstańczych, we czwartek lub piątek zapowiadane jest generalne natarcie na Malagę z udziałem wojsk lądowych, marynarki wojennej i lotnictwa. Siły powstańców obliczają na 16 tys. łącznie ze strzelcami marokańskimi, przetransportowanymi drogą morską lub powietrzną z Afryki do Kadyksu, Jerez i Algeciras.

Ogółem od chwili wybuchu wojny domowej przerzucono z Afryki do Hiszpanji około 40 tys. żołnierzy. Dziś uzbrojone holowniki przewiozły około 1.000 tuziemnych żołnierzy. Poza tem przewieziono około 70 riffenów na trójmotorowych samolotach. Pierwsza linja podczas natarcia na Malagę będzie się składała z ok. 5.000 marokańczyków. W drugiej linji będzie się posuwała Legja Cudzoziemska i ochotnicze oddziały „falangi hiszpańskiej".

Specjalne obciążenia nieruchomości we Włoszech

RZYM, (PAT). — Włoska rada ministrów — jak donosiliśmy — uchwaliła emitować pożyczkę 5-procentową, która obciąży właścicieli nieruchomości w wysokości 5 proc. wartości netto majątku. Pożyczka ta spłacona będzie w ciągu 25 lat od daty jej zaciągnięcia.

Pozatem na własność nieruchomą nałożony zostaje nadzwyczajny podatek, którego **wpływy będą użyte na obsługę** wymienionej wyżej pożyczki i jej amortyzację.

W uzasadnieniu do tej decyzji jest podkreślone, że obniżenie lira nie dotknie własności nieruchomej oraz że wydatki na wojnę abisyńską głównie dotknęły posiadaczy papierów, wobec czego rządowi włoskiemu wydaje się rzeczą konieczną nałożenie podatku specjalnego na własność nieruchomą.

Trocki lub ryby

BERLIN, (PAT). — Z Oslo donoszą, iż rząd sowiecki wstrzymał od szeregu tygodni zamówienia na dostawą ryb z Norwegji do ZSRR. Prasa norweska donosi, że rząd sowiecki zmierza tą drogą do wywarcia nacisku na rząd norweski, celem wydalenia Trockiego.

Białogwardziści z 19 go roku dopiero obecnie przed sądem

MOSKWA, (PAT). — Z Aschabadu donoszą, że w specjalnem kolegjum wojskowym najwyższego sądu ZSRR. rozpoczęła się sprawa b. białogwardzistów por. Jakuchima i sztabskapitana Zimnickiego, którzy w roku 1919 rozstrzelali 26 komisarzy bolszewickich w Baku. Jakuchin i Zimnicki przez cały czas ukrywali się w różnych miastach Zw. Sow.

Fabryka zabawek na choinki w... Z. S. R. R.

MOSKWA (Pat). Wobec tego, iż w roku ub. dał się odczuć wielki brak zabawek na choinki w Zagronsku (dawna Troicko-Siergiejewskaja Ławra) pod Moskwą, otwarto specjalną fabrykę tych zabawek na 1 stycznia fabryka ma wyprodukować zabawek na choinkę na sumę 200.000 rubli.

Pożar na Kasprowym Wierchu

ZAKOPANE (Pat). W dniu wczorajszym wieczorem około godz. 17 wybuchł w barakach na Kasprowym Wierzchu pożar, który zniszczył doszczętnie baraki wraz z prowizoryczną stacją meteorologiczną, maszynami i t. d. wyrządzając szkodę na około 20.000 zł. Baraki były ubezpieczone.

Młodzież akademicka potrzebuje pomocy

WARSZAWA, (PAT). — Podsekretarz stanu w Min. WR. i OP. Ujejski wygłosił do młodzieży akademickiej przez radjo dnia 5 bm. przemówienie w którym omówił sprawę zapewnienia młodzieży możliwych warunków życia i studjów w tym trudnym dla finansów państwa okresie dźwigania go z kryzysowej depresji i zapewnienia mu należytej siły obronnej.

Wicemin. zwrócił szczególną uwagę na konieczność pomocy dla niezamożnej młodzieży pierwszego roku studjów.

Mówca zapewnił o życzliwym i objektywnym stosunku ministra Świętosławskiego i swoim własnym do młodzieży, zaznaczając, że protegowanych grup ani jednostek nie będzie. Legitymacją dla wszelkich świadczeń, będących w dyspozycji ministerstwa bezpośrednio czy pośrednio będą postępy w studjach, dobre obyczaje i położenie materjalne.

Wspólny front prasy wileńskiej

Nasz stosunek do tendencyjnego zastępowania elity miejscowej przez elitę napływową jest znany. Z tem większą przyjemnością możemy stwierdzić, że w tym wypadku nie jesteśmy odosobnieni. „Słowo" i „Dziennik Wileński" stanęły w obronie miejscowego Pata przed zmianami personalnemi obliczonemi na zastąpienie elementu miejscowego przez element napływowy. Oczywiście i my też oddaemy głosj za obecnym dyrektorem Pata p. Chomińskim, a przeciwko p. Patrycemu. Nie chodzi nam w danym wypadku o posady dla ludzi miejscowych bo p. Chomiński przerasta znacznie i swe obecne stanowisko i kandydata na swoje stanowisko. Nie potrzebuje naszej obrony. Chodzi o zasadę. Chodzi o to abyśmy mieli w koło siebie ludzi, którzy nas rozumieją i których my rozumiemy. O p. Patrycym tego powiedzieć nie możemy, a est to ważne zwłaszcza na stanowisku, wymagającem tak dobrej znajomości terenu jak kierownictwo miejscowego Pata.

r

Z Patem coraz gorzej

Do naszych stałych utyskiwań na Pata z różnych powodów dochodzi powód nowy i chyba najważniejszy. Poszczególne placówki Pata zamiast podawania faktów zaczynają podawać oceny faktów według swego widzi mi się. Wczorajsze depesze Pata doniosły z Madrytu, że generał Franco wygłosił przemówienie. Zamiast treści przemówienia podane są wszystkie te argumenty propagandy rządu madryckiego, przy pomocy których rząd ten uspasabia ludność wrogo do powstania. Jest tam mowa o zacofaniu, klerze, morderstwach itd. w sosie mocno demagogicznym. Nigdzie nie jest zaznaczone z jakiego źródła te argumenty pochodzą i że przemówienie gen. Franco ostro krytykuje rząd madrycki, a nie korespondent Pata.

Nie wiemy wogóle, czy Pat ma swego korespondenta w Madrycie, ale jeżeli go tam nie ma i powtarza w swych komunikatach wyłącznie to co Madryt z własnej injicjatywy nadaje przez agencję Fabra, należałoby gdzieś dodać w komunikacie „zdaniem rządu madryckiego", czy coś w tym rodzaju.

Nadsyłane w późnych nocnych godzinach komunikaty są zredagowane w ten sposób, że chcąc je podać do wiadomości w formie objektywnej i zrozumiałej, należałoby je gruntownie przeredagowywać, stosując przytem wiele domyślności.

Zamiast obarczać tą pracą wszystkich redaktorów nocnych w całej Polsce, mógłby Pat sobie zadać pod tym względem odrobinę więcej fatygi.

P. L.

P. Prezydent R. P. z wizytą u kard. Hlonda

POZNAŃ, (PAT). — W poniedziałek o godz. 15,20 Pan Prezydent Rzplitej złożył wizytę J. Em. ks. kardynałowi prymasowi Hlondowi.

W dniu poprzednim Pan Prezydent złożył ks. prymasowi gratulacje z okazji 10-lecia jego rządów prymasowskich.

Min. Beck wyjechał z Genewy na odpoczynek

GENEWA, (PAT). — Pan minister spraw zagranicznych Beck opuścił Genewę i w drodze powrotnej do kraju zatrzyma się po przebytej w Genewie grypie, dla parodniowego wypoczynku w jednej z miejscowości kuracyjnych.

Rozpoczęty rok szkolny

WARSZAWA, (PAT). — Dzisiaj na uniwersytecie Józefa Piłsudskiego i w Politechnice warszawskiej odbyło się w sposób uroczysty rozpoczęcie zajęć akademickich.

Metody litwinizacji

Wbrew temu, co miarodajne czynniki litewskie twierdzą, prześladowanie Polaków i polskości na Litwie nie tylko nie ustaje, lecz wzmaga się na sile. Tępi się tam systematycznie i konsekwentnie każdy przejaw polskości.

Wydane w ciągu ostatniego roku ustawy, mające na celu podporządkowanie tautininkom wszystkich objawów życia ten jeszcze miały skutek, że dały podstawę prawną do zniszczenia życia polskiego. Mamy tu na myśli ustawę prasową, o stowarzyszeniach, o bibljotekach, o szkolnictwie i inne.

Ustawa o stowarzyszeniach przewiduje, że organizacje powstają tylko za zgodą ministra Spraw Wewnętrznych, że członkowie zarządu stowarzyszenia winni posiadać w mowie i piśmie język litewski, że znajomość ta będzie kontrolowana, że minister Spraw Wewnętrznych, powodując się „potrzebami narodu i państwa", lub też innemi, może usunąć zarząd stowarzyszenia lub też jego oddział i t. d.

§ 19 tej ustawy daje możność ministrowi powierzenia spraw stowarzyszenia wyznaczonemu przez siebie kierownikowi. § 10 — zamknięcie stowarzyszenia w wypadku nieutworzenia zarządu, równoznaczne z pozbawieniem ich prawa wyboru przez trzy lata, niemożność posiadania przez stowarzyszenie majątku nieruchomego bez zezwolenia ministra i t. d.

Przytoczone tu punkty ustawy są tak jaskrawe w swej tendencji, że nie potrzeba ich nawet komentować. Już samo domaganie się znajomości języka przez członków zarządu stowarzyszenia i zapowiedź kontroli — przy dowolnem ustalaniu kryterjów oceny tej znajomości — mogłyby doskonale wystarczyć za prawny sposób zlikwidowania polskiej organizacji. Dotąd sposób kontrolowania postępów w nauce języka litewskiego dzieci, uczących się prywatnie, dawał okazję do zapędzania ogromnej większości egzaminowanych do szkół litewskich. Czemużby więc nie zastosować tego środka do rozwalania polskiego organizacyjnego życia?

Ale na tem nie poprzestano. Obmyślono na wszelki wypadek paragrafy, w myśl których można w każdej chwili, bez jakichkolwiek uzasadnień, polskie stowarzyszenia zawiesić, przekształcić na litewskie, zabrać ich majątek itd.

Ustawa o bibljotekach przewiduje zatwierdzenie kierowników przez naczelnika powiatu, znajomość języka litewskiego, kontrolowaną przez specjalną komisję i t. d.

Ogłoszone w sierpniu r. b. nowe ustawy o szkolnictwie powszechnem i średniem bez żadnych ogródek zmierzają do ostatecznego zlikwidowania polskiego szkolnictwa.

Jak wiadomo, szkoły polskie na Litwie są tylko prywatne. Mają prawo chodzić do nich zaledwie ci, których rodzice mają w swych paszportach wypisane w rubryce narodowości „Polak". Z tego też powodu, jak też z powodu niezatwierdzenia nowych, szkół tych było dotąd w Litwie 14. Prasa ostatnio podała, że jedna z tych szkół w Kalwarji została zamknięta, druga zaś w Bieniunach pozbawiona swego kierownika. Rozrzucone po całem państwie i utrzymywane w różnych miejscowościach, szkoły te ledwie wegetują i nie pozostają w żadnym stosunku do liczby dzieci polskich, czy też natężenia polskości w terenie.

Nowa ustawa przewiduje możliwość zakładania szkół nielitewskich w takim tylko obwodzie szkolnym, gdzie się znajduje nie mniej niż 30-cioro dzieci danej narodowości. W obawie, ażeby się nie znalazł przypadkiem taki obwód, ustawodawca litewski wyraźnie stwierdza, że **„dzieci, których jedno z rodziców jest narodowości litewskiej, muszą uczęszczać do szkoły o wykładowym języku litewskim".**

Najgorsze jest to, że **narodowość rodziców** od 10-iu lat **określana jest** nie na podstawie ich samookreślenia się, a **na podstawie paszportu, samowolnie wypełnionego przez urzędnika.** Wszelkie reklamacje w sprawie zmiany nieprawidłowo zapisanej narodowości są odrzucane.

Uzależnienie uczęszczania do szkoły polskiej od „paszportowej narodowości" rodziców dotyczyło dotąd nauczania początkowego. Nowa ustawa rozciągnęła je również na szkołę średnią. Jeżeli ustawa ta będzie zastosowana, niewątpliwie większość uczniów polskich z trzech gimnazjów będzie musiała swą naukę przerwać. Ponieważ mowa o gimnazjach, dodajmy, że świetnie postawione gimnazjum polskie w Poniewieżu pozbawione zostało praw i dotychczasowej pomocy.

Bardzo charakterystyczne są przepisy, dotyczące nauczania domowego.

§ 25 ustawy o szkolnictwie początkowem przewiduje, że postępy dzieci uczących się w domu są sprawdzane dwa razy do roku i że dzieci niedostatecznie przygotowane w domu muszą uczęszczać do szkoły publicznej. § 36 przewiduje konieczność posiadania cenzusu przez osoby nauczające prywatnie. Ten ostatni warunek w praktyce odbiera Polakom na Litwie możność korzystania z nauki prywatnej, gdyż Ministerstwo Oświaty odmawia kandydatom narodowości polskiej nadania cenzusu nauczycielskiego, a poza tem jedyny istniejący w Litwie Instytut Pedagogiczny, kształcący nauczycieli, odmawia przyjęcia kandydatów narodowości polskiej. Skoro niema polskich nauczycieli „z cenzusem" — to upada możliwość prywatnego nauczania.

Za nauczanie dzieci, jak też za zezwolenie nauczania w domu przez osoby, nie mające zezwolenia i cenzusu, za zakładanie szkół bez zezwolenia Ministerstwa, za rozpoczęcie pracy w szkole bez sprawdzenia lokalu, za nauczanie dzieci w domu bez zawiadomienia o tem kierownika szkoły i inne przekroczenia, ustawa przewiduje karę 500 litów. Ustawa ta obowiązuje od 1 sierpnia roku bieżącego.

Pomysłowość ustawodawcza władców kowieńskich jest niewyczerpana. Zapowiadana oto jest również reforma ustawy paszportowej. Zamiast „narodowość" ma być wprowadzona rubryka „pochodzenie".

Władze litewskie będą mogły dowoli nie oznaczać pochodzenie swych obywateli i litwinizować nazwiska. Kto nie zechce, by brzmienie jego nazwiska pisano po litewsku, będzie musiał wnosić specjalne podanie do Ministerstwa Spr. Wewn. (przy wysokich opłatach stemplowych) i udowadniać swoje polskie pochodzenie.

Oczywista, że sprawa tych dowodów będzie dowolnie interpretowana przez władze i większości tych nielicznych Polaków, którzy jakoś wymogli wpisanie swej polskiej narodowości do paszportu, obecnie nie uda się dowieść polskiego pochodzenia.

Trudno nawet przewidzieć w jakim stopniu w wyniku tego rozporządzenia zmniejszy się liczba dzieci, którym wolno chodzić do szkoły polskiej.

Dotąd jedna szkoła polska przypadała na 14 tysięcy Polaków i na 3 tys. dzieci polskich. Przeciętnie uczy się w prywatnych szkołach polskich 20-40 dzieci.

Nie będziemy tu wymieniali licznych kar, jakie zastosowano ostatnio przeważnie za nauczanie w domu. Przy końcu 1935 roku prawie w jednym czasie zesłano lub uwięziono z tego tytułu 33 osoby, w tem około 20 nauczycieli.

Duchowieństwo, reprezentowane politycznie przez pokłóconą z rządem chrz. demokrację jest solidarne w tępieniu Polaków. W całej Litwie zaledwie w kilku kościołach odprawiają się nabożeństwa dodatkowe w języku polskim. W Kownie, gdzie mieszka dużo Polaków, nabożeństwo polskie odprawia się dodatkowo tylko w jednym kościele i to o godzinie szóstej rano. Jeżeli ludność protestuje przeciw zaoszczeniu dodatkowych nabożeństw i tym protestom głośnym nie mogą bojówki „szaulisów" (strzelców) poradzić, księża udają się do forteli. Tak np. w kilku parafjach po awanturach i bójkach w kościele wprowadzono śpiew w języku łacińskim, aby po aresztach i wysiedleniu najbardziej protestujących, wprowadzić znów śpiewy litewskie.

Ludność polska znajduje się w strasznem położeniu gospodarczem. Polak jeżeli nie ma kawałka ziemi, nie ma moż

(Dokończenie na str. 4-ej)

J. Ostr.

Dyskusja na odcinku

Kolega redakcyjny p. Kazimierz Leczycki umieścił przedwczoraj na tem miejscu feljeton, p. t. „Technika demokracji". Z tezami tam wysuniętemi mam zamiar dyskutować. Feljeton na odcinku, to nie artykuł polityczny. W takim feljetonie na odcinku więcej chodzi o efekt pióra i kalambur niż o myśl. Skoro się jednak chwyta na odcinek tak zagadnienia polityczne, w takim razie — noblesse oblige — tezy polityczne muszą być ścisłe. Natomiast kolega Leczycki strzelił solidnego byka.

P. Leczycki powiada: pomiędzy nacjonalizmem i socjalizmem niema żadnych sprzeczności merytorycznych. Z tych dwu metali tworzy się jeden wspólny stop. Świat będzie nacjonalistyczno — demokratyczno — socjalistyczny. Wobec tego wojny religijne dwudziestego wieku nacjonalizmów z marksizmem— to bajki.

Za pozwoleniem! — O cóż tutaj chodzi? Jeżeli się nie mylę, przesłanka, na której opierają się tezy kol. Leczyckiego, jest ta, że tezy społeczno-gospodarcze socjalizmu nie stoją w sprzeczności z doktryną nacjonalistyczną.

Na to, oczywiście, zgoda. To fakt bezsporny. To nie jest odkrycie kol. Leczyckiego. Koncepcja hitleryzmu polega właśnie na adoptowaniu przez nacjonalizm wielu zasadniczych tez, głoszonych przez socjalistów. Ustrój Trzeciej Rzeszy zaczyna coraz bardziej odpowiadać dezyderatom **społecznym** socjalistów. Pisaliśmy zresztą o tem w artykule „Lewica społeczna — prawica polityczna".

Z tej słusznej przesłanki kol. Leczycki wyprowadza błędne wnioski. — W tem sęk, że kol. Leczycki nie rozumie nacjonalizmu.

Niema żadnej doktryny nacjonalistycznej. Istnieje sztywna, dogmatyczna, można nawet powiedzieć talmudyczna, teorja socjalistyczna, ale niema teorji nacjonalistycznej. Treść nacjonalizmu jest bardzo prosta: Każdy naród stanowi odrębną jedność duchową i kulturalną oraz ma własną misję dziejową. Najpełniejsza realizacja owej treści kulturalnej jest punktem wyjścia dla oceny wszelkich zjawisk.

Oto wszystko! Można się z tem zgodzić lub nie zgodzić, ale taki jest sens istotny. Dlatego nacjonalizm tak łatwo przeradza się w statolatrję. Dlatego tak często nacjonalizmy wchodzą w kolizję z chrześcijaństwem. Nacjonalizm to formuła blankietowa. Każdy naród wypełnia ją inną treścią.

Dlatego niema i być nie może żadnej nacjonalistycznej doktryny ekonomicznej stałej i niezmiennej. Można, oczywiście wyprowadzić dedukcyjnie z nacjonalizmu pewne najogólniejsze założenia społeczno - gospodarcze. Np. że ustrój gospodarczy nie może być taki, aby dawał możność jednej warstwie społecznej ciemiężenia warstw innych. Ale to będą tylko założenia ramowe, tezy szczegółowe w każdym kraju i każdem stadjum rozwoju gospodarczego będą inne.

Stwierdzenie tego podważa rozumowanie kol. Leczyckiego.

Jeżeli chodzi o założenia gospodarczo—społeczne, to rzeczywiście niema kontrastów. Ustrój Niemiec Hitlerowskich i ustrój Rosji Stalina staną się wkrótce podobne do siebie. Nacjonalistyczny socjalizm, czy jeżeli kto woli, socjalistyczny nacjonalizm, oto znamię czasów dzisiejszych. Tu kol. Leczycki ma rację.

Ale czy stąd wynika, że wojny religijne XX wieku — to bajka? — Bynajmniej!

Żałuję bardzo, że kol. Leczycki nie czytał znakomitej i szeroko już dziś popularnej książki Gonzague de Raynold „L'Europe tragique". Autor ten dał doskonałą analizę bolszewizmu. Bolszewizm według niego, to konsekwentny, do ostatnich granic doprowadzony materjalizm. Bolszewizm to koncepcja materjalistycznej organizacji współżycia zbiorowego. Ideał współczesnego komunizmu, to międzynarodowe państwo termitów, wszechludzka organizacja oparta na mechanicznym przymusie. Państwo kosmopolityczno—materjalistyczne.

Apostołami i bojownikami tej idei państwa kosmopolitycznego są wszyscy ludzie znikąd, ludzie bez jutra. A więc ludzie, którzy nie poczuwają się do przynależności do żadnej narodowej wspólnoty duchowej.

Temu się przeciwstawia koncepcja życia zbiorowego, oparta o misję ideową poszczególnego narodu. Nie wydaje się, by pomiędzy temi założeniami możliwy był kompromis. I to jest płaszczyzna walk religijnych XX wieku. Jedni chcą podciągnąć świat cały pod wspólny strychulec jednego materjalistycznego, kosmopolitycznego szablonu, zniwelować chcą odrębności kulturalne narodów. Drudzy bronią swej indywidualności kulturalnej i narodowej, chcą się uwolnić od destrukcji ludzi znikąd i ludzi bez jutra. — Na tem tle wyrasta bohaterska epopeja Lwów Alkazarów i jej podobne.

Jest to walka na śmierć i życie. Zresztą, proszę się rozejrzeć po Europie. Negować może chyba ślepiec polityczny.

St. Stomma.

Przed oblężeniem Madrytu

W ostatnim przeglądzie sytucji na frontach Hiszpanji zwróciliśmy uwagę na decydujące znaczenie odcinka Talavera—Oropesa.

Wojska rządowe nie potrafiły powstrzymać powstańców na tym odcinku.

Zajęcie Toledo przez powstańców stwarza bezpośrednie niebezpieczeństwo dla Madrytu. Operacje powstańców z Toledo mogą się rozwijać w dwóch kierunkach — na północ wprost na Madryt i na wschód — na stację kolejową Aranguez w celu przecięcia komunikacji Madrytu z południowo-wschodnią prorządową Hiszpanją, zaopatrującą stolicę w żywność.

Rządowcy tłumaczą swe klęski liczebną przewagą artylerji i floty powietrznej powstańców, którą ci ostatni zawdzięczają dostawom włoskim i niemieckim. Do tego dochodzi brak jednolitego dowództwa u rządowców, brak dyscypliny w szeregach i wybujały indywidualizm członków milicji ludowej. Mniejsza jednak o przyczyny klęski rządowców, faktem pozostaje, że sytuacja ich jest nader ciężka. Mimo to zdobycie Madrytu nie jest tak prostą operacją. O ile w Madrycie nie wybuchnie panika, sprowodowana atakami lotniczemi lub wybuchem powstania na tyłach, miasto może jeszcze całkiem skutecznie się bronić. Otoczenie Madrytu odbywa się na bardzo szerokim froncie i wymaga bardzo licznej armji. Generałowie powstańczy wcale nie dysponują tak licznemi zastępami, chyba że ściągną pod Madryt swe rezerwy z innych frontów. Gdy chodzi o tak poważny objekt, można się pogodzić z klęskami na drugorzędnych odcinkach. Nominacja generała Franco na stanowisko głównodowodzącego i głowy państwa ma widocznie na celu ujednostajnienie dowództwa w celu umożliwienia zakrojonej na wielką skalę operacji przeciwko Madrytowi.

Czy rząd hiszpański opuści Madryt lub będzie się bronił do ostateczności? — Są znane wypadki, gdy rząd zmuszony do opuszczenia stolicy, następnie wracał zwycięzcą. Zdobycie Madrytu przez powstańców miałoby w każdym razie ogromne znaczenie psychologiczne.

Tymczasem ofenzywa katalończyków w Aragonji utknęła, zdaje się, na martwem miejscu. Gdyby zdobyli Saragossę, rząd madrycki nawet w wypadku zdobycia stacji Aranguez przez powstańców miałby połączenie kolejowe z Barceloną. Również ofenzywa katalończyków na Teruel nie rusza z miejsca. Zdaje się że katalończycy rezerwują swe siły na wypadek kiedy po zdobyciu Madrytu przez powstańców doszłoby do walki o życie i śmierć między faszystowską Hiszpanją a socjalistyczną Katalonją. Ort.



Madryt z lotu ptaka

Metody litwinizacji

(Dokończenie ze str. 3-ej)

ności znalezienia pracy prawie nigdzie. Pauperyzacja właścicieli ziemskich doszła do tego, że większość ich nie jest w stanie utrzymać nawet jednego dziecka w szkole. Do wolnych zawodów dostać się nie można.

Robotnicy polscy nie mają nigdzie pracy. Życie gospodarcze skoncentrowało się w spółdzielniach, zorganizowanych przez państwo. Te bez ogródek zapowiedziały, że wszyscy robotnicy-Polacy będą wydaleni. Pozwalniano prawie wszystkich Polaków z kolei, nawet osoby prywatne, chcąc się wykazać „patrjotyzmem", nie przyjmują Polaków do pracy.

Prasa polska nie jest w tej chwili w stanie walczyć nie tylko o swe prawa, ale nawet w najbardziej oględnej formie zaznaczać swoje stanowisko. Wszystkie artykuły na tematy, dotyczące polskiej mniejszości, są systematycznie skreślane przez cenzurę. Ponieważ miejsc nie zadrukowanych być nie może, przeto w „Dniu Polskim", jedynem codziennem piśmie polskiem w Kownie, spotykamy na miejscu wstępnych artykułów rozkłady jazdy, albo też sążniste ogłoszenia własnej drukarni. Nie dosyć na tem Władze nadsyłają do polskich pism artykuły, których niewydrukowanie pociąga za sobą kary i konfiskaty. Tak więc w okresie wyborów do sejmu w r. bież., w których nie dopuszczono ani jednego polskiego kandydata i w których Polacy oczywiście nie mieli brać udziału, nie tylko nie mógł się ukazać żaden artykuł, wzywający do jakiejś solidarności, lecz odwrotnie drukowane były wezwania władz do gromadnego udziału w wyborach, oczywiście bez zaznaczenia skąd pochodzą. Pisma polskie mają do wyboru: albo godzić się na taką „współpracę" w zniszczeniu polskiego życia społecznego, albo przestać wychodzić i tem samem nie dać ludności polskiej drukowanego polskiego słowa.

Prasa litewska wyraża zazwyczaj zdziwienie z powodu protestu przeciwko prześladowaniom ludności polskiej na Litwie. Prasa dowodzi, że jest to tylko akcja odlitewszczania spolonizowanych Litwinów i że akcja ta jest narodowym obowiązkiem.

Stanowisko takie zajmuje publicystyka litewska bez różnicy przekonań. Uchodzący za liberała b. Prezydent Litwy dr. Grinius, nie tak jeszcze dawno nawoływał do ostatecznego zlitewszczenia całego kraju. Obecny wódz narodu p. Prezydent Smetona w jednym ze swych odczytów dowodził uparcie, że prawem narodu litewskiego jest przywrócenie na swe łono ludności litewskiego pochodzenia.

Nic nie znaczy świadomość obywateli wobec „objektywnego" stwierdzonego przez urzędy faktu, że dany osobnik jest litewskiego pochodzenia. Z sukursem „pochodzeniowej teorji" przychodzą ustawy, rozporządzenia komendantów wojskowych, wysiedlenia lub pozbawiania ludzi pracy.

Obraz życia polskiego na Litwie rzeczywiście przedstawia się ponuro.

J. Ostr.

ROZMAITOŚCI ZE ŚWIATA

WOJNA „BEZ PIENIĘDZY".

W fachowej literaturze niemieckiej omawiane są często kwestje gospodarcze, społeczne, techniczne w związku z możliwością wojny i pod kątem widzenia wojny na przetrwanie. Jeden z takich fachowców, inż. Tafel, potraktował sprawę prowadzenia przyszłej wojny „bez pieniędzy" przyjmując przytem jako podstawę fakt, że państwo znajdzie się w sytuacji oblężonej fortecy, której wszystkie drogi i połączenia ze światem zewnętrznym będą zupełnie przecięte. Wychodząc z tego hipotetycznego założenia, rozwija autor cały program organizacji życia i działalności w państwie, w którem obrót pieniężny będzie zupełnie skasowany.

Otóż według projektu autora, aby móc prowadzić wojnę „bez pieniędzy", państwo przejmie pod swoją opiekę i weźmie na „przechowanie" całą własność — własność rolną, nieruchomą, maszyny, środki komunikacji, bydło, konie, surowce, zboża etc. etc., którą będzie rozporządzało dowolnie przez cały czas trwania wojny dla celów wojennych; nakaże wydanie skarbowi wszystkich rodzai pieniędzy i papierów wartościowych; zarządzi unieważnienie wszystkich zawartych już w czasie wojny tranzakcyj handlowych; przejmie na siebie obowiązek wyżywienia, zaopatrzenia w odzież, mieszkanie i opiekę lekarską wszystkich obywateli: skasuje wynagrodzenia za pracę i świadczenia i jednocześnie uwolni od regulacji zobowiązań; podda całą administrację cywilną i sądownictwo zwierzchniej władzy wojskowego dowództwa naczelnego.

Projekt inż. Tafela, wynikający z koncepcji wojny integralnej i oparty na organizacji państwa totalnego, przyjęty został dość krytycznie i sceptycznie w prasie niemieckiej. Zarzucono autorowi brak realizmu w ocenie skutków funkcjonowania gigantycznego aparatu administracyjnego, który — zdaniem krytyków — załamałby się niechybnie pod ciężarem zadań, przerastających siły nawet takiej administracji jak niemiecka. Jako jedną z głównych wad projektu wytknięto i to, że dla wykonania wszystkich zadań należałoby aparat urzędniczy rozbudować niepomiernie, tak, iż zaszkodziłoby to w rezultacie sile zbrojnej przez przyciągnięcie setek tysięcy ludzi do pracy przy biurku.

PARASOL MOŻE BYĆ ULEPSZONY.

W przemyśle parasolniczym w Niemczech wprowadzono pewną inowację, która być może zyska uznanie publiczności. Parasol ulepszony nie różni się niczem zewnętrznie od parasola zwykłego, po otwarciu go jednak wysuwa się z pod materji dość szeroka falbana z celofanu, która w zupełności zabezpiecza ubranie od deszczu. Nawet przy silnym wietrze i skośnie padającym deszczu nie dostają się krople wody pod parasol. Owego dodatku celofanu nie znać zupełnie, a przy zamknięciu parasola zwija się on pod spodem i chowa pod materję.

BOGACZE AMERYKAŃSCY.

Jak wykazały ostatnie dane statystyczne, U. S. A. liczą 58 rodzin o rocznym dochodzie ponad 5 miljonów dolarów. Morgan, Rockefeller, Andrew Mellon i Ford posiadają w czwórkę 70% ogólnego dochodu tej kategorji. 36.000 rodzin ma dochód roczny przekraczający 350 tysięcy dolarów, 600 tysięcy rodzin posiadają dochód ponad 50 tysięcy dolarów. Wśród mniej uprzywilejowanych statystyka wykazała 2 miljony rodzin z 13 tysiącami dol., 12 miljonów rodzin z 7,500 dol. i 6 miljonów rodzin z 5 tys. dolarów dochodu rocznego.

STAŁE PROGRAMY TELEWIZYJNE W LONDYNIE.

Na początku października r. b. londyńska stacja radjowa B. B. C. rozpoczyna nadawanie stałego programu na aparaty telewizyjne. Obecnie dokonywane są próby odbioru audycyj telewizyjnych, przesyłanych z „Alexandra Palace", siedziby telewizyjnej służby B B. C., na wystawę radjową w Olimpji. Dwa razy dziennie odbywają się na wystawie pokazy telewizyjne dla publiczności. Pokazy te składają się z fragmentów filmów, koncertów ze studja i kroniki ostatnich wydarzeń. Próby te wypadły pod względem technicznym doskonale. Siedem wielkich firm przemysłowych angielskich przygotowuje się do sprzedaży telewizyjnych aparatów odbiorczych.

POCZTA NA KRAŃCU ŚWIATA.

Poczta na południowym cyplu Ameryki Południowej, na t. zw. Ziemi Ognistej, urządzona jest w osobliwy sposób. Jest to stalowa beczka przymocowana łańcuchami do skały. Każdy okręt, który przepływa przez cieśninę Magellana, minąć musi skałę, do której przymocowana jest beczka. Z okrętu spuszczają łódź, która podpływa do beczki, marynarze zaś wrzucają do niej korespondencję, lub wyjmują tę, która przeznaczona jest dla Ziemi Ognistej. Osobliwa poczta pozostaje pod opieką międzynarodową i jak dotąd funkcjonuje bez zarzutu.

Dobra mama i dziecię

Dobra mama: Cóż znowu, Władziu?

Dziecię: Ja chcę gruszki.

Dobra mama: Władziu, taki duży chłopczyk musi rozumieć, że skoro ma chory brzuszek, musi zachować djetę. Przecie już zaraz skończysz pięć lat. Nie, nie dam ci gruszki, pamiętasz jaki miałeś raz zielonkawy żołądeczek?

Dziecię: Aaaaaaaa

Dobra mama: Ależ Władziu!

Dziecię: Aaaaaaa!

Dobra mama (z rozpaczą): Więc weź już sobie tę gruszkę, weź. Ale pamiętaj, że jeśli zachorujesz i umrzesz, nie możesz mieć do twej kochającej matki żadnej pretensji.

Dziecię (je gruszkę).

Dobra mama: Weź Władziu na wszelki wypadek ten proszek i połknij. Może nie będzie cię tak mocno bolał brzuszek.

Dziecię: Nie chcę, proszek gorzki.

Dobra mama: Nie, kochanie, nie gorzki, słodziutki. Oo, widzisz te kwiatki we flakonie, ładne kwiatki, połknij proszek.

Dziecię: Wyrzucić kwiatki na dywan.

Dobra mama: Dobrze, Władzio, już wyrzuciłam. Połknij proszek.

Dziecię: Nie, nie chcę proszku.

Dobra mama: Ależ Władziu...

Dziecię: Aaaaaaa!

Dobra mama: No dobrze, cicho Władziu, cicho, nie połykaj już tego proszku.

Dziecię: Aaaaaaa!

Dobra mama: Władziu, Władziu cicho, zobacz, za oknem kotek, zobacz, jaki ładny kotek.

Dziecię: Chcę pociągnąć kotka za ogon.

Dobra mama: Dobrze Władziu, dobrze. Marysiu, niech Marysia biegnie na dwór i złapie tego kotka.

Dziecię: Prędzej kotka.

Dobra mama: Zaraz kochanie, zaraz. O zobacz jak tam Marysia goni za kotkiem.

Dziecię: Prędzej kotka.

Dobra mama (przez lufcik): Marysiu, prędzej, prędzej, niech Marysia prędzej biegnie za kotkiem. Władzio się niecierpliwi.

Dziecię: Chcę kotka.

Dobra mama: Już, już zaraz. Oo, kotek uciekł na drzewo. (Przez lufcik): Niech Marysia właził na drzewo. Co takiego? Ludzie się będą śmieli? Niech Marysia natychmiast włazi na drzewo i łapie kotka, rozumie Marysia, Władzio chce tego.

Dziecię: Aaaaaaa!

Dobra mama: Cicho Władziu, cicho. O widzisz, Marysia wlazła na drzewo. Widzisz Marysia rozdarła sukienkę.

Dziecię: Ach, jak śmiesznie.

Dobra mama: Prawda Władziu, jak śmiesznie, ach jak strasznie komicznie. Śmiej się synku. Marysia będzie chodzić w podartej sukience. O widzisz, Marysia przyniosła kotka, pociągnij go za ogon.

Dziecię: Nie chcę już pociągnąć za ogon. A czemu Marysia ma takie błękitne oko?

Dobra mama (przerażona): Władziu, przecież nie chcesz oka Marysi?!!!

Dziecię (gwałtownie): Chcę oka Marysi.

Dobra mama: Ależ Władziu, nie mogę, nie mogę. Przecież mnie zamkną do więzienia.

Dziecię: Aaaaaaa!

Dobra mama: Nie, Władziu, tego nie mogę, nie mogę.

Dziecię: Aaaaaaaaaaaa!

Dobra mama (w najwyższej rozpaczy): Władziu...!!!

Dziecię: Aaaaaaaaaaaaaaaaa!

Dobra mama (załamuje ręce i pada na fotel): Boże mój, co robić, co robić?!!! Władzio chce!

D. T. F.

Narty na igłach sosnowych

Jeden z amerykańskich klubów sportowych w Newport, chcąc ułatwić swym członkom trenowanie w ciągu całego roku, wprowadził jazdę na nartach na terenie, pokrytym igłami sosnowemi. Te oryginalne biegi narciarskie odbywają się na pagórkach, na które zwiezione zostały igły sosnowe z pobliskiego lasu. Pokrywa z igieł ułożona jest w dwóch warstwach, jednej twardo ubitej grubości 8 cali i górnej luźno usypanej grubości 6 cali. Zjazdy na nartach z takich terenów są dość ryzykowne, gdyż narciarze muszą bardzo gwałtownie zahamować u stóp pagórka, w miejscu gdzie kończy się nasyp z igieł. Jak wykazały doświadczenia, przy dłuższym treningu i odpowiedniem nasmarowaniu nart, narciarze uzyskiwali dobre rezultaty, a nawet mogli skakać z niewielkiej szkoczni. W ten sposób członkowie tego klubu mają możność treningu narciarskiego w ciągu 12 miesięcy w roku.

Życzenia Premjera dla kardynała Hlonda

WARSZAWA. (PAT). — Pan prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski przesłał na ręce ks. kard. Augusta Hlonda depeszę treści następującej: „Mam zaszczyt przesłać Waszej Eminencji serdeczne życzenia z okazji 10-letniego jubileuszu pracy pasterskiej w archidjecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej. — Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski".

Od 8 miesięcy do roku więzienia za ukrywanie inż. Doboszyńskiego

WADOWICE, (PAT). — W sądzie w Wadowicach zapadł pierwszy wyrok w związku z napadem zbrojnym inż. Doboszyńskiego na Myślenice. Dwaj bracia Albin i Andrzej Kudziowie z Zawoji, oskarżeni o ukrywanie inż. Doboszyńskiego przed pościgiem policji, zostali skazani: pierwszy na 12, drugi na 8 miesięcy więzienia.

Czy Hauptmann zasłużył na krzesło elektryczne

NOWY JORK, (PAT). — Pisma donoszą o sensacyjnych wynikach dalszych dochodzeń w sprawie porwania synka Lindbergha, za które zginął Hauptmann na krześle elektrycznem.

Dochodzenia te po wykonaniu wyroku śmierci nie zostały przerwane. Według pogłosek, gubernator Hoffman posiada dowody, że jeśli Hauptmann wogóle brał udział w tej zbrodni, to w każdym razie nie był jej jedynym sprawcą.

Nazwiska współwinnych podobno znane są już gubernatorowi.

Zapisy do Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie

Ostatnim terminem zapisów do Szkoły Nauk Pol. będą terminy 6 i 12 października. Wyjątek jest czyniony jedynie dla tych kandydatów, którzy w bież. roku kończą służbę w wojsku — mogą oni się zapisać do dn. 20 października włącznie.

Wzdłuż i wszerz Polski

Zjazd lekarski.

Stowarzyszenie lekarzy krynickich urządza w dniach 9, 10 i 11 stycznia 1937 roku VI Zjazd lekarski poświęcony naukowym badaniom nad środkami leczniczemi naszych zdropowisk.

Zgłoszenie przyjmuje generalny sekretarz VI Zjazdu lekarskiego, dr. Mieczysław Dukiel, Krynica Zdrój, willa „Moja".

Niezwykła afera wydawnicza.

Od kilku dni na terenie Polski występował niezwykle sprytny aferzysta, podający się za szwajcarskiego obywatela Ryszarda Hübla. Hübel zwiedził kolejno Warszawę i wszystkie inne miasta uniwersyteckie, jako rzekomy przedstawiciel wielkiej szwajcarskiej firmy wydawniczej Arndt w Lucernie.

Hübel zgłaszał się do wybitnych osobistości świata naukowego prosząc o podanie danych biograficznych do międzynarodowej encyklopedji, którą ma wydać szwajcarska firma. Pod tym pozorem pobierał od profesorów kilku dziesięciozłotowe zaliczki na koszt egzemplarzy okazowych. Jak się okazało, Hübel jest międzynarodowym kryminalistą, a wydawnictwo naukowe było tylko pretekstem do wyłudzania pieniędzy od profesorów. Za aferzystą wszczęto poszukiwania.

Przegląd polityki międzynarodowej

Wśród zdarzeń polityki światowej w ostatnich dwóch tygodniach na plan pierwszy wysuwają się obrady Ligi Narodów i francuska reforma monetarna.

Przedostatnia sesja Ligi Narodów zakończyła się stwierdzeniem jej moralnej i politycznej słabości.

Ostatnia sesja rozpoczęła się kryzysem moralnym w związku z zagadnieniem dopuszczenia delegacji abisyńskiej do obrad.

Istniał perfidny plan skręcenia karku delegacji abisyńskiej i „zgodnie z prawem" wyrzucenia jej z Ligi Narodów. Ten fortel nie udał się. Liga Narodów odzyskała poniekąd swą godność. Plenipotencje delegacji abisyńskiej zostały uznane za ważne, nie zważając na niezadowolenie Mussoliniego.

Rozpoczęła się zawiła dyskusja kto właściwie „zawinił" powodując klęskę Włoch i utrudnienie porozumienia z Włochami. Prasa szwajcarska i prawicowa francuska zgodnie uznały Litwinowa za winowajcę tego zdarzenia.

Sowiecki komisarz spraw zagranicznych był bardzo wdzięczny za taką reklamę, bo przyczynienie się do zachowania przez Ligę poczucia własnej godności nie może przecie uchodzić za ujmę. To też Litwinow bynajmniej nie dementował tych pogłosek, chociaż fakty mówiły coś innego. Uznanie plenipotencyj delegacji abisyńskiej było nie dziełem rąk Litwinowa, lecz protestem członków Ligi Narodów przeciwko narzuceniu im decyzyj, w których nie brali udziału.

Co do skutków tej demonstracji antywłoskiej, to wygląda w ten sposób, że niezbyt dużo porcelany rozbito. Prasa włoska reagowała w sposób bardzo powściągliwy. Włosi na posiedzenia nie przybyli, ale Ligi Narodów nie opuszczają. Zresztą zamknięcie konsulatu angielskiego w Gore (w Abisynji Zachodniej nieokupowanej) jest wyraźnym aktem pojednawczym pod adresem Włoch i świadczy o tem, że Anglja nie życzy sobie zaostrzenia zatargu z Włochami.

Druga skolei sprawa, która była przedmiotem obrad w Genewie, dotyczy konfliktu Ligi Narodów z rządem Wolnego Miasta Gdańska.

Liga Narodów jak wiadomo nadała Wolnemu Miastu Gdańskowi konstytucję, która w myśl art. 103 statutu wersalskiego znajduje się pod jej gwarancją. Komisarz Ligi Narodów Lester, który występował w obronie konstytucji gdańskiej przeciwko zarządzeniom gdańskiego rządu narodowo - socjalistycznego zjednał sobie wskutek tego antypatję rządu Wolnego Miasta, na jakiem tle doszło do różnych incydentów. Chodziło więc o to czy Liga Narodów będzie nadal utrzymywała pana Lestera w Gdańsku, wbrew woli rządu gdańskiego. Konflikt L. Narodów z rządem Wolnego Miasta Gdańska miał załatwić minister Beck.

Swego czasu zwróciliśmy już uwagę na swoisty obrót tej sprawy, bowiem urząd komisarza Ligi Narodów był właściwie poto stworzony aby komisarz Ligi Narodów orzekał we wszystkich sprawach pomiędzy Polską a Wolnem Miastem. Tymczasem zaś — o za ironja losu — Polska musiała likwidować konflikt rządu Wolnego Miasta z Ligą Narodów.

Minister Beck złożył sprawozdanie, w myśl którego rząd berliński uznaje Statut gdański, prawa Polski i Ligi Narodów, życzy sobie tylko usunięcia osoby pana Lestera. Stanowisko rządu berlińskiego ma ze względu na to, że w Gdańsku ster władzy trzymają hitlerowcy, decydujące znaczenie.

Sprawa otrzymała więc charakter prestiżowy. Pierwotnie w kołach kierowniczych Ligi Narodów istniał zamiar aby nie tylko wycofać pana Lestera, lecz nie mianować również następcy pod pretekstem, że w obliczu istniejących okoliczności, nie sposób znaleźć kandydata na to niewdzięczne stanowisko. Funkcje zaś komisarza Ligi Narodów miano przekazać generalnemu komisarzowi Rzeczypospolitej.

Propozycja ta spotkała się jednak z opozycją pewnych członków Rady Ligi Narodów. Stanęło więc na tem, że Lester zostaje mianowanym pomocniczym sekretarzem generalnym Ligi Narodów, powraca jednak do Gdańska, gdzie pozostanie do chwili nominacji swego następcy.

Ostateczną więc decyzję w tej sprawie zawieszono. Jasnem jest tylko wycofanie Lestera, zgodnie z życzeniami Berlina, ze stanowiska komisarza Ligi Narodów w Gdańsku. Czy to ma oznaczać rezygnację Ligi Narodów z gwarancji konstytucji Wolnego Miasta wyjaśni się wkrótce. Francuski minister spraw wewnętrznych twierdził na posiedzeniu Rady Ligi Narodów, że funkcje komisarza i statut Wolnego Miasta nie ulegną zmianie — oświadczenie to spotkało się jednak ze sceptyczną oceną.

Umizgi pod adresem Berlina zawierał również mowa brytyjskiego ministra spraw zewnętrznych Edena.

Wielka Brytanja pragnie ściągnąć Niemcy spowrotem do Genewy. Aby Niemcom ten powrót ułatwić Anglja proponuje reformę art. 19, przewidującego rewizje traktatów. Jednocześnie z temi ukłonami pod adresem Niemiec Eden jednak w nader oględny sposób przeciwstawił się norymberskiej filozofji, akcentując konieczność tolerancji w stosunkach międzypaństwowych.

Litwinow stanowczo przeciwstawił się wysuniętym przez Edena koncepcjom reformy Ligi Narodów, domagając się reformy paktu Ligi Narodów w odmiennym kierunku. Jednocześnie mowa Litwinowa na posiedzeniu Ligi Narodów uwydatniła poważne rozbieżności pomiędzy polityką rządu frontu ludowego we Francji a polityką Sowietów. Litwinow sprecyzował odrębne stanowisko Sowietów zarówno w sprawie reformy Ligi Narodów, jak też w sprawie nieinterwencji w Hiszpanji i w sprawie ogólnych zasad polityki zewnętrznej. Te uwagi krytyczne Litwinowa pod adresem rządu frontu ludowego we Francji wywołały wrażenie scysji francusko—rosyjskiej.

Nie posuwając się aż tak daleko można stwierdzić, że Sowiety, które dawniej w Genewie były satelitą Francji, na ostatniej sesji szły własną drogą.

Sowiety właściwie przyszły do Genewy dla współpracy francusko - rosyjskiej. Tymczasem obecnie uważają że Francja zbyt ulega Anglji i pośrednio idzie na rękę Hitlerowi. To też nie ukrywają żalu pod adresem Francji.

Blum gdy przybył do Genewy miał dłuższą rozmowę z Litwinowem, którą poprzedziła rozmowa z sowieckim ambasadorem w Paryżu. W związku z tem mówi się o „rewaloryzacji" paktu francusko-sowieckiego.

Na czem „rewaloryzacja" ma polegać nie jest jasnem. Jasnem jest natomiast, że dopóki Sowiety nie będą miały pewności co do zabezpieczenia ich interesów w ramach zamierzonego uporządkowania Europy, będą nadal blokowały w miarę możności, drogi do porozumienia z Berlinem.

Francuska dewaluacja nie wywołałaby chyba tylu komentarzy, gdyby nie towarzyszyła jej jednocześnie próba wyrównania kursów walut Francji, Anglji i Stanów Zjednoczonych. To zawieszenie broni na froncie walutowym spotkało się z uznaniem angielskich kół rządowych i finansowych, które głośnem echem odbiło się w prasie światowej. Według urzędowego komunikatu brytyjskiego „rządy Anglji, Francji i Stanów Zjednoczonych mają wspólne życzenie popierać warunki, zabezpieczające pokój i przyczyniające się do przywrócenia porządku w międzynarodowych stosunkach gospodarczych. Chcą prowadzić politykę, skierowaną ku podniesieniu pomyślności świata i ku poprawie warunków bytu". Na podstawie tego komunikatu kolportuje się powszechnie piękne wizje przywrócenia wolnej wymiany dóbr, pokoju gospodarczego, a co za tem idzie i politycznego.

Przewidywania te wydają się zbyt optymistyczne.

Natomiast nie da się zaprzeczyć, że porozumienie gospodarcze trzech krajów, mających najwięcej złota, surowców i kapitałów w świecie może mieć ogromne znaczenie polityczne.

W ostatnim przeglądzie polityki międzynarodowej zwróciliśmy już uwagę na naprężenie stosunków chińsko-japońskich. Tymczasem w Szangchaju wylądował japoński desant w liczbie 1500 żołnierzy. O ile Chińczycy wyrzucą ten desant spowrotem do morza będą mieli wojnę z Japonja. Posiłki japońskie są w drodze do Szangchaju. Powstała sytuacja podobna do sytuacji z 1932 r. Na kotwicy stoją wojenne okręty japońskie. Do Szangchaju śpieszą wojenne okręty angielskie, amerykańskie i francuskie.

SPECTATOR.

Mistrz pistoletu — Juljan Witwicki



Zdjęcie, które reprodukujemy przedstawia komisarza P. P. Juljana Witwickiego ze Skałatu w Tarnopolskiem, mistrza pistoletu.

Kom. Witwicki na ostatnich XI Narodowych Zawodach Strzeleckich w Wilnie zdobył tytuł mistrza Polski w strzelaniu z pistoletu wojskowego do tarcz i sylwetek. Obszerne sprawozdanie o tem i wyniki techniczne podaliśmy wczoraj.

Wieści z Nadbałtyki

LITWA

— SZKOŁY ŻYDOWSKIE POZBAWIONE WYKŁADÓW RELIGJI?

Nowa ustawa o szkolnictwie dotknęła również Żydów. Mianowicie ustawa przewiduje, że nauczycielami szkół początkowych mogą być jedynie osoby, które ukończyły 8 kl. gimnazjum.

Jak się okazuje około 80 rabinów, wykładających w szkołach początkowych religję, nie posiada wymaganego cenzusu i zaledwie 5 czy 6 odpowiada wymogom ustawy.

Związek rabinów zwolnił wszystkich bezcenzusowych rabinów, jednakże zastępców na ich miejsce nie może znaleźć. Rabini zamierzają złożyć w tej sprawie memorjał na ręce Ministra Oświaty.

—PRZEWIEZIENIE ZWŁOK INŻ. BIELSKISA.

Został utworzony komitet do przewiezienia z Warszawy zwłok zmarłego niedawno działacza inż. W. Bielskisa. Do komitetu wchodzi m. in. burmistrz Szawel J. Wałanczus.

— FUNDUSZ ZŁOTA I WALUT.

Na 1 października fundusz złota Banku Litewskiego wynosił 65.260.000 lt. i walut zagranicznych 8.370.000 lt., czyli łącznie wynosi 73.630.000 lt. W ciągu września b. r. fundusz złota i walut wzrósł o 1.420.000 lt.

Ilość banknotów w obiegu wynosi 107.860.000 lt. W ten sposób pokrycie banknotów w złocie tworzy 60 proc.

— PROJEKT EMISJI OBLIGACYJ SAMORZĄDOWYCH.

Departament samorządowy zwrócił się do poszczególnych samorządów z poleceniem przedłożenia potrzeb w zakresie inwestycyj w ciągu najbliższych 5 lat. Samorządy powiatowe opracowały plany, których realizacja wymagałaby łącznej kwoty 33 milj. litów.

Na pokrycie tych zapotrzebowań mają być wydane obligacje samorządowe. Gwarancje na te obligacje wydałyby samorządy, które posiadają nieruchomości przedstawiające wartość około 50 milj. litów.

— NOWA RADJOSTACJA O SILE 60 KW. Zarz. Poczt ogłosił konkurs na projekt budowy radjostacji. Termin nadsyłania projektów upływa 5 listopada. Początkowo ma być uruchomiona radjostacja o sile nadawczej 60 kw., z możnością zwiększenia, w razie potrzeby, do 120 kw. Radjostacja ma stanąć w odległości 10 km. od Kowna. Nowa radjostacja ma być uruchomiona w końcu przyszłego roku. Obecna radjostacja kowieńska posiada moc 7 kw.; kłajpedzka 10 kw.

ŁOTWA

— ZMNIEJSZENIE ILOSCI DZIECI W SZKOŁACH POLSKICH. Według ostatnich danych statystycznych, w szkołach polskich w Rydze było 1020 dzieci, o 104 mniej niż w roku ubiegłym. Ostatnie zarządzenie Min. Oświaty wprowadza we wszystkich szkołach mniejszości nar. wykłady historji i geografji łotewskiej w języku łotewskim już od 1-ej klasy szkoły powszechnej.

ESTONJA

— NOWA USTAWA WYBORCZA. Prezydent państwa podpisał nową ustawę wyborczą, według której będą uprawnieni do głosowania obywatele od lat 20-tu. W izbie niższej będzie zasiadało 80 posłów 40 członków izby wyższej wybierają samorządy i organizacje.

— ESTONJA POTRZEBUJE ROBOTNIKÓW Z ZAGRANICY. „Uust Eest" dowodzi konieczności dopływu robotników z zagranicy, w przeciwnym razie — zdaniem dziennika — nie można będzie utrzymać na obecnym poziomie produkcji przemysłowej i rolniczej.

— NOWY POSEŁ W KOWNIE. Naczelnik państwa mianował posłem w Kownie dotychczasowego radcę ambasady estońskiej w Paryżu, Oskara Cepika, który m. in. przez kilka lat pracował na placówce dyplomatycznej estońskiej w Warszawie

Tydzień Szkoły Powszechnej w Wilnie

Szereg imprez organizowanych w okresie Tygodnia Szkoły Powszechnej mają na celu spopularyzowanie idei pomocy szkole powszechnej jako też i zgromadzenia funduszów, któreby do pomogły do zrealizowania dążeń, że każde dziecko powinno znaleźć miejsce w widnej i przestronnej izbie szkolnej.

W Tygodniu Szkoły Powszechnej, Komitet Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, jak co roku zwraca się do ofiarności społecznej wilnian o pomoc w akcji na rzecz budowy szkół powszechnych.

Sekcja imprezowa komitetu jest w toku organizowania paru imprez, które o ile zostaną poparte przez społeczeństwo, mogą stanowić poważną pozycję finansową w ogólnym budżecie funduszu.

Do najpoważniejszych z tych imprez należy zaliczyć „ŚRODĘ LITERACKĄ", która zostanie zorganizowana przy pomocy Wileńskiego T-wa Literatów dnia 7 października w lokalu Towarzystwa

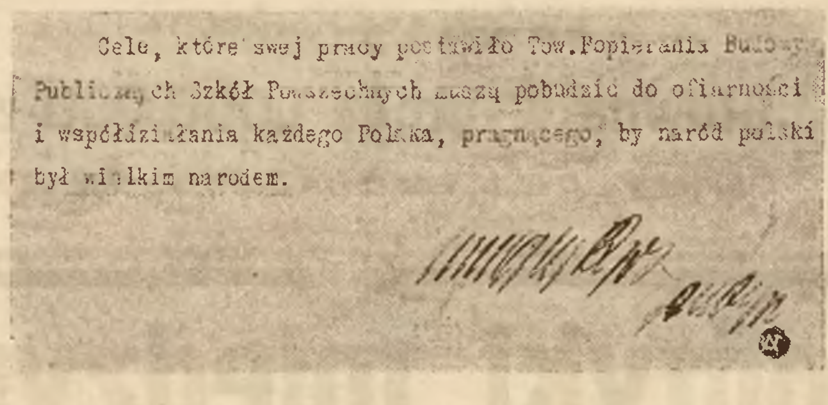
Szereg literatów znanych na gruncie wileńskim zadeklarował swój czynny współudział czy to w formie recytowania swych utworów, czy pośrednio dając swe nieznane dotąd prace literackie do odczytania.

Należy przypuszczać, że Wieczór Literacki przeprowadzony w obecności licznych autorów skupi elitę wileńską, wrażliwą na przejawy literatury regjonalnej.

Drugą imprezą nawskroś finansową jest t. zw. „RAUT BEZ RAUTU". Początkowy projekt zorganizowania balu rzeczywistego po dłuższych rozważaniach upadł ze względu na nieodpowiednią porę zbyt odległą od okresu karnawałowego oraz wysokie koszta związane z organizacją podobnej imprezy. Jako poważny motyw przyjęto również, iż wielu zwolenników zabawy zamiast pójść na bal w nieodpowiednim czasie i ponieść duże koszta, raczej chętnie kupi bilet na Raut bez osobistego w nim udziału.

Należy przypuszczać, że „Raut bez Rautu" jakkolwiek dla wielu jest mało popularną imprezą, przy dobrej woli społeczeństwa zasili wydatnie fundusz budowy szkół.

Komitet nie wątpi, że akcja Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych znajdzie należyty oddźwięk wśród społeczeństwa wileńskiego, które doceni zamierzenia T-wa, skierowane do zapewnienia młodzieży nauki w odpowiednich dla tego celu izbach szkolnych.



Cele, które swej pracy postawiło Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych muszą pobudzić do ofiarności i współdziałania każdego Polaka, pragnącego, by naród polski był wielkim narodem.

Z okazji rozpoczęcia na terenie całej Rzeczypospolitej Tygodnia Szkoły Powszechnej, zorganizowanego przez Tow. Popierania Budowy publicznych szkół powszechnych, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Śmigły-Rydz nadesłał Towarzystwu odręczne pismo, charakteryzujące cele i zadania akcji na rzecz budowy szkół powszechnych. Reprodukcję pisma Naczelnego Wodza zamieszczamy

Uroczystość w Drui

4 b. m. odbyło się w Drui uroczyste poświęcenie Domu Strzeleckiego im. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, połączone z obchodem 10 lecia istnienia Z. S. w Drui. Na uroczystość przybyli prezes podokręgu Z. S. Bitner, pos. Jozanis, starosta brasławski Trytek, dowódca baonu KOP oraz szereg innych przedstawicieli organizacyj i społeczeństwa powiatu brasławskiego.

Pozatem z Łotwy przybyła delegacja dyneburskiego pułku aizsargów.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w miejscowym kościele, które odprawił ks. mjr. Piotr Śledziewski, kapelan brygady KOP, który o godz. 11 dokonał poświęcenia domu.

Następnie odbyła się akademja poświęcona 10-leciu istnienia oddziału Z. S. w Drui, podczas której delegacja aizsargów łotewskich doręczyła podarunek zarządowi Z. S. w Drui w postaci puharu, wykonanego z dębu przez jednego z członków aizsargów pułku dyneburskiego, przyczem przewodniczący delegacji p. Taube wygłosił w języku łotewskim dłuższe przemówienie, podkreślając, że Polskę i Łotwę łączą węzły braterstwa broni, zawarte podczas walk o niepodległość.

Nowozbudowany dom położony jest nad brzegiem Dźwiny, która rozdziela Polskę i Łotwę. Z okien domu roztacza się wspaniały widok na stronę łotewską.

Koszta budowy domu wyniosły ponad 16,000 zł., z czego około 13,000 zł. oddział Z. S. zdobył we własnym zakresie, przeważnie z dochodów sekcji pracy, zorganizowanej przez p. Karola Szymańskiego.

W uroczystości wzięło udział ponad 2.000 osób z terenu m. Drui i gminy drujskiej oraz przedstawiciele wszystkich władz, urzędów oraz organizacyj społecznych, istniejących na terenie powiatu brasławskiego.

O organizacji pomocy zimowej dla bezrobotnych

Minister Opieki Społecznej wystosował na podstawie uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dnia 11 września b. r. oraz Rady Ministrów z dnia 25 września br. pismo do wojewodów w sprawie organizacji Ogólno-Polskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

Akcja pomocy zimowej bezrobotnym winna — zgodnie z zarządzeniem ministra opieki społecznej — oprzeć się na jak najszerszych rzeszach społeczeństwa przy całkowitem oparciu administracji państwowej. W tym celu do akcji wciągnięte zostaną czynniki społeczne, reprezentujące wszystkie warstwy społeczeństwa oraz organizacje zawodowe, społeczne i gospodarcze.

W skład Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym, pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów, które go zastępować będzie minister Opieki Społecznej wejdą najwybitniejsi przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, sfer gospodarczych, naukowych, pracowniczych i robotniczych. Analogiczny skład z ograniczeniem do lokalnego czynnika społecznego posiadać będą komitety wojewódzkie, powiatowe i gminne.

Aparat wykonawczy dla Naczelnego Komitetu Wykonawczego stanowić będzie biuro główne Funduszu Pracy, a dla komitetów wojewódzkich, powiatowych, gminnych i wiejskich, — wojewódzkie biura Funduszu Pracy i ich ekspozytury oraz wydziały powiatowe, urzędy gminne i magistraty.

W działalności swej komitety opierać się będą na aparacie administracyjnym Funduszu Pracy, gdyż tendencją organizatorów akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych jest nieobciążanie akcji kosztami administracyjnemi.

Zatrudnianie młodych prawników w administracji państwowej

Jak się dowiaduje Agencja „Iskra" Prezydjum Rady Ministrów wydało okólnik zalecający wszystkim urzędom państwowym zatrudnienie możliwie w jaknajszerszym zakresie bezpłatnych aplikantów i asesorów sądowych, których sądownictwo nie może zatrudnić ze względu na szczupły budżet wymiaru sprawiedliwości.

Służba przygotowawcza w administracji państwowej, do której zostaliby w ten sposób dopuszczeni aplikanci i asesorowie sądowi, nie może być — jak głosi okólnik — **bezpłatna**, ponieważ już poprzednio odbyli oni dłuższą bezpłatną aplikację sądową.

Depesza wojewody wileńskiego

Z okazji jubileuszu 10-lecia rządów pasterskich JE. kardynała prymasa Hlonda wojewoda wileński p. Ludwik Bociański przesłał dostojnemu Jubilatowi depeszę z życzeniami dalszej owocnej pracy dla dobra Kościoła i Państwa. (B)

Co ludzie robią z wygranemi pieniędzmi

Od szeregu lat, prawie co miesiąc dowiadujemy się o ludziach, którzy wygrali większe lub mniejsze sumy na loterji klasowej. Przed kilku dniami poznaliśmy znowu nazwiska nowych miljonerów, a rozpoczynająca się wkrótce 37 Loterja przyniesie nam napewno serje nowych nazwisk.

Nieraz mówiliśmy już o tem, co myślą i co zamierzają robić ludzie, którzy wygrali wielkie sumy. Warto jednak przyjrzeć się im po kilku miesiącach i latach. Co uczynili z pieniędzmi?

Trudno jest oczywiście znaleźć dziś wszystkich. Już tych, na których numer padł miljon — jest kilkudziesięciu. O niektórych można było jednak zebrać informacje.

Faktem jest, że wszystkim im pieniądze przyniosły szczęście, a przynajmniej prawie wszystkim. Ze znanych nam wypadków zaledwie jeden zresztą człowiek dobrze zarabiający, dosłownie przehulał całe 200 tysięcy w ciągu jednego roku. Faktycznie zgubiły go karty i ruletka. Inni natomiast nietylko zachowali wygraną, ale i znacznie ją pomnożyli.

Lokowano gotówką przeważnie w nieruchomościach, kupując ziemię i domy. Jeden z graczy wybudował piękny hotel-pensjonat w znanem uzdrowisku. Dwaj zużyli wygraną na założenie wielkiego handlu owocami południowemi. Wszystkim powodzi się znakomicie. Jeden z nich, lekarz odkupił dobrze prosperujące sanatorjum, a młody kapłan katolicki większą część wygranej zapisał na cele filantropijne, za resztę zaś wyjechał do Rzymu, gdzie odbywa wyższe studja teologiczne.

Sporo z nowoupieczonych „miljonerów" zmieniło zupełnie swój zawód. Listonosz ma obecnie duży sklep kolonjalny. Student architektury ma spory mająteczek podmiejski, gdzie zawzięcie gospodaruje, aplikant adwokacki stał się potentatem w dziedzinie handlu łódzką manufakturą.

Kobiety przeważnie lokowały pieniądze w bankach i papierach wartościowych, zadowalając się skromnym (12 tysięcy i więcej rocznie) dochodem, lecz za to pewnym. Kilka z nich wyszło wkrótce zamąż, niestety jedna niezbyt szczęśliwie, gdyż zdążyła już się rozwieść. Starsza pani, mająca kilku wnuków, wybudowała każdemu piękną willę pod Warszawą, chcąc „by każdy miał na starość dach nad głową".

Charkterystycznem jest że nikt prawie nie kryje się z wygraną na loterji, przeciwnie: chętnie opowiadają o swoich pierwszych wzruszeniach i choć raz już wygrali, spodziewają się dalszych wygranych. Są to ludzie, którzy doskonale pamiętają o każdej dacie ciągnienia i kilka tygodni naprzód wykupują już swoje losy

Wiadomości radjowe

POLSKIE RADJO OTWIERA CYKL ODCZYTÓW „DYSKUTUJMY".

„Rola przywódcy w życiu społecznem".

Tysiące słuchaczy Polskiego Radja i ich znajomi nie mają możliwości z powodu ciężkich warunków materjalnych brania udziału w życiu intelektualnem. Inni znowu choć mieliby na to potrzebne środki mieszkają na dalekiej prowincji, a przecież każdy człowiek inteligentny powinien mieć możność wypowiedzenia się na temat zjawisk, które codziennie przynosi życie. W tym właśnie celu Polskie Radjo stworzyło specjalny cykl odczytów dyskusyjnych, podając w audycjach temat, oświetlając go wszechstronnie i wysuwając tezy do dyskusji, co umożliwia zebranym przy głośnikach po skończonym odczycie wypowiadanie się w poruszonych sprawach.

Audycje te w sezonie zimowym 1935/36 cieszyły się wielkiem powodzeniem wśród audytorjum radjowego, obecnie z wejściem w życie sezonu zimowego na rok 1936/37 odczyty dyskusyjne zostają wznowione z dniem 6 października i nadawane będą w związku z ogólnem żądaniem radjosłuchaczy w godzinach późniejszych t. j. o godz. 19,00, kiedy wszyscy już po zakończeniu zajęć biurowych mogą spokojnie zgromadzić się przy głośnikach. Odczyty dyskusyjne są najdłuższym odcinkiem w dziale słowa mówionego, otrzymują bowiem 20 minut w programie w każdy wtorek.

Pierwszy odczyt z tego cyklu dnia 6 października o godz. 19,00 podniesie temat roli przywódcy w życiu społecznem. Prelegentem będzie dr. Bogdan Suchodolski.

W cyklu audycji „Dyskutujmy" omawiane będą zagadnienia ogólno-obywatelskie, społeczne, gospodarcze, kulturalne i etyczne. Każdemu z nich poświęcony będzie krótki cykl, a jeśli chodzi o formę — będą to zarówno odczyty jak i djalogi i dyskusje grupowe.

Przed głośnikiem i w słuchawce

Kij w mrowisku

Walka o władzę. Plebiscyt. Droga porozumienia. Wieś o sobie. Audycje dla wszystkich. Fragmenty teatralne. Otwarcie sezonu symfonicznego

Skrzynka listowa naszej rozgłośni stała się od niedawna terenem „ognistych" walk i „płomiennych" polemik. Prawdziwa Hiszpanja w miniaturze. Oczywista i sama „władza" o którą się walczy, nie przedstawia wygórowanej wartości. Chodzi mianowicie o hegemonję koncertu życzeń.

Zwolennicy swobody, tolerancji i wolności w wyborze płyt rzucają coraz cięższe gromy na dyktaturę. Dyktatura zaś wyrzuciła na szczęście kilka, najbardziej drażniących smak i ucho, okazów płyt muzyki niekiskiej, a zgoła podka sanej i prowadzi pertraktacje.

Reforma słuszna, szkoda tylko, że tak późna. Szkoda, że tego zakwaszenia gruntu nie wstrzymano przedtem.

Symptomatyczna jest jednak sama walka o władzę. Ze strony radja był to dawniej jeden z pomostów między kierownictwem, a słuchaczami, — fikcja współtworzenia programów. Nie udało się, nie „chwyciło". Dobrze więc, że powoli się wycofuje, że się uzdrawia atmosferę.

Ale pozostaje nadal otwarta sprawa kontaktu ze słuchaczami. Nie kontaktu słuchaczów ra dja ze sztuką, a kontaktu materjalnego z radjem, kontaktu abonentów.

I oto mamy coś nowego do zanotowania. Plebiscyt na najlepsze słuchowisko w sezonie 1935—36. W czwartek ogłoszono wyniki. Najlepsze miejsca uzyskały słuchowiska pominięte przez krytykę, albo zgoła zlekceważone. A więc „Biedna młodość" Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej (pierwsza lokata) nie zyskała uznania dla języka poetki, a dla problematyki sztucznej, wykoszlawionej. Na drugiem miejscu stanął „Ze garek" Szaniawskiego, na trzeciem „Brygada" Johansena.

Pominięto wiele godnych uwagi słuchowisk, pominięto najcelniejsze. Ale trudno znów brać bardzo serjo wyniki ankiet. Pewne rzeczy są za trudne, niezrozumiałe. I tylko intuicja uważnego i wnikliwego słuchacza każe mu przeczuć w nich sztukę.

Wróćmy jednak do plebiscytu. Podkreślając problematykę „Biednej młodości" słuchacze zdradzili swoje zainteresowanie, przyznali pierwszeństwo próbie rozwiązania zagadnień bolesnych i aktualnych. Mniejsza, że próba nie udała się. Odkryli oni drogę kontaktu radja ze słuchaczami, kontaktu materjalnego, który może przerodzić się w kontakt artystyczny.

Wskazanie ważne. Artystycznie może na krótko cofnąć albo zahamować rozwój formy, którą trzeba będzie poświęcić tematyce. Ale to znów nie jest tak wielką biedą. Każdy temat, każda treść musi sobie znaleźć jedynie odpowiednią i nieprzełamaczalną formę dla wypowiedzenia się, ujawnienia. Harmonja treści i formy stworzy dopiero sztukę. A radjo nie jest znów tak stare, ani tak zużyte by sobie tej harmonji treści z formą znaleźć, albo odkryć nie mogło.

Rozwiązaniem w małej skali, rozwiązaniem eksperymentalnem potrzeb, trosk, nadziei i zdobyczy naszej prowincji ma się stać prowadzona od niewielu „audycja świetlicowa". Dyr. Petry otwierając tę nową pozycję w programie, zaprosił do współpracy przedstawicieli prowincji, na wołując do zabierania głosu we własnych sprawach.

A więc mała próba rozwiązania sprawy „kontaktu". I dobra próba, można powiedzieć z góry — udana. Bo tu niema obawy „grafomanji". Nikt nie będzie zabierał głosu poto by usłyszeć swoje nazwisko, jak to czynią zwolennicy koncertu życzeń. I problemy, poruszane przez zainteresowanych będą bliższe słuchacza wiejskiego. Inauguracyjna audycja świetlicowa składała się poza przemówieniem dyrektora rozgłośni z pogadanki p. Hopki i występu chóru nauczycielskiego pod dyr. Br. Gawrońskiej, który wykonał pieśni Wileńszczyzny.

Ładnie rozwija się cykl audycyj dla wszystkich. Ostatnia p. t. „Świetlica w Michniewiczach" Jerzego Putramenta, nie nużyła morali zatorstwem, a jednak zawierała pewien sens dydaktyczny. Była to raczej zradjofonizowana nowelka o naszej współczesnej wsi.

Wykonanie było trochę sztuczne, nie przekonywało szczerością. I forma zanadto teatralna, mimo, że użyto tam takich trików, jak głosów jąkały, piszczącego prezesa i podobnych.

Należałoby powiedzieć coś o „otwarciu sezonu" radjowego, które nastąpiło w niedzielę. Ale to zbyt obszerny temat, za wiele zmian, inowacyj, zapowiedzi, by można je wyczerpać w ma łym artykuliku. Więc do przyszłego tygodnia.

Ale o jednem wspomnieć trzeba, o szczęśliwem przywróceniu pozycji: fragmenty teatralne. Zainaugurowały fragmenty z „Odprawy posłów greckich" Kochanowskiego. Fragmenty przeplatały objaśnienia Wacława Borowego. Montaż był dość udany. Ale wykpiono sprawę dwuosobowym chórem, na którym spoczywały momenty dramatyczne o wielkiej ekspresji. I przez to zubożał efekt artystyczny, efekt ściśle radjowy, tak znakomicie wyzyskany w „Ptakach" Arystofanesa, czy „Edypie" Sofoklesa, na danych swoim czasie z Wilna.

* * *

Sezon symfoniczny otwarto transmisją z Filharmonji. Dyrygował zdolny i obiecujący dyrygent poznański Zygmunt Latoszewski. Program który był przekrojem jakby polskiej muzyki symfonicznej od Noskowskiego, poprzez Karłowicza, Paderewskiego, Różyckiego do Szymanowskiego znalazł w dyrygencie dobrego interpretatora. Zwłaszcza piękna i wielka IV Symfonja Szymanowskiego brzmiała pełnią swojej wielkości romantycznej.

Również i Ormuz otworzył sezon. Dla odmiany muzyką dawną. Dyrygował doskonale zapowiadający się dyrygent najmłodszego pokolenia Czesław Lewicki. Potrafił on nadać całości styl, świadczący o dużem wyczuciu tej muzyki, najbardziej uwydatniony w koncercie Haydna. Był to najlepszy punkt programu zarówno na osobę solisty (Szpinalski) jak i subtelne podkreślenie różnicy epok dzielących Thelemanna i Scarlattiego od Haydna.

Z Wilna grała Vera Winogradowa kilka utworów fortepjanowych własnej kompozycji. Dużo tam było rekwizytów romantycznych, dużo mieszaniny stylów, epok, form i kierunków. I ten natłok utrudnia sprecyzowanie sądu. Widzieć niektórych motywów (w suicie dziecięcej) przesłaniała nieumiejętność formalnego wyzyskania tematu.

Zresztą to dopiero początek sezonu. A przewiduje się dużo ciekawych i nowych rzeczy.

RIKY.

HUMOR

W SĄDZIE.

— Czy oskarżony miał stałe miejsce zamieszkania?

— A jakże, nawet okna były zakratowane.

(Punch)

Kiedy i gdzie odbędą się IV. Targi Północne

Kiedy i gdzie odbędą się IV-te Targi Północne? I czy wogóle odbędą się? Pytania te są dziś bardzo aktualne, jak zresztą były stale aktualne od roku 1933 po ostatnich III-ch Targach. Co roku temat ten był omawiany, co roku przez czynniki decydujące, któremi w tym wypadku są władze miejskie oraz instytucje, reprezentujące miejscowy przemysł i handel oraz rzemiosło, miały być poczynione „ostatnie posunięcia" w kierunku powołania w Wilnie instytucji stale organizującej Targi i co roku z różnych względów sprawa ta pozostawała niezałatwioną.

POWSTAJE TOWARZYSTWO TARGÓW PÓŁNOCNYCH.

Przedewszystkiem chodziło o zorganizowanie Towarzystwa Targów Północnych, w którego skład weszłyby: zarząd miasta i Izby: Przemysłowo-Handlowa, Rolnicza i Rzemieślnicza oraz inne osoby prawne i instytucje. Poprzednie bowiem Targi były organizowane przez komitet, który miał charakter społeczny i nie był osobą prawną, co pociągało za sobą szereg trudności.

Statut, opracowany przez Izbę Przemysłowo Handlową został przyjęty przez członków założycieli, lecz nieoczekiwanie powstał spór na temat przepisów o składzie Zarządu Towarzystwa. Izba Rolnicza wysunęła żądania co do ilości swoich przedstawicieli w tym zarządzie, któ ra to ilość wydała się zbyt wygórowana innym instytucjom, mającym pretensje do foteli w zarządzie. Konferencje porozumiewawcze nie dały wyniku, z tego też względu nowopowstające Towarzystwo zwróciło się do Wojewody Wileńskiego z prośbą o arbitraż. Są to już dzieje ubiegłego miesiąca roku bieżącego.

Jak długo potrwa jeszcze uzgodnianie żądań poszczególnych członków Towarzystwa i w jakiem tempie będzie się rozwijała dalsza praca nad organizacją i realizacją Towarzystwa, a potem jego praca nad zorganizowaniem IV-tych Targów Północnych, pokaże przyszłość. W tej chwili termin tych Targów został ustalony na sierpień roku przyszłego.

OGRÓD BERNARDYŃSKI.

Drugą może niemniej ważną sprawą jest teren i zabudowania przyszłych Targów.

Dotychczas Targi zarówno Północne jak i Futrzarskie odbywały się na terenie ogrodu Bernardyńskiego w pawilonach, specjalnie na ten cel wybudowanych. Obecnie się okazało, że pomysł organizowania stałej imprezy tego rodzaju na terenie parku miejskiego był niefortunny. Po pierwsze dlatego, że władze miejskie dbając o park jako miejsce spacerów i wypoczynku ludności miasta, nie zgadzały się na stałe wybudownie na nim pawilonów poszczególnych firm. Impreza miała się powtarzać co dwa lata i każdy, kto chciał stale brać w niej udział we własnym pawilonie, musiał ten pawilon co drugi rok wznosić i burzyć. Oczywiście narażało to niektórych wystawców na zbędne wydatki i wogóle zniechęcało ich do imprezy.

Obecnie sytuacja z terenem przedstawia się jeszcze gorzej. Bo władze miejskie wogóle nie chcą zgodzić się na zorganizowanie następnych Targów w ogrodzie Bernardyńskim, gdzie założone zostało piękne rozarjum i kwietniki.

NOWY TEREN.

Powstała więc konieczność jaknajrychlejszego wyszukania terenu, na którym Targi mogły by się odbywać stale. Wybór padł na plac miejski przy ulicy Legjonowej o obszarze 5 ha. Przemawiało za nim wiele względów. Przedewszystkiem istnienie w bezpośredniej bliskości bocznicy kolejowej, którą można odpowiednio skierować do składów Targów. Pozatem teren znajduje się niezbyt daleko od centrum miasta, jest dość obszerny i przylega do ulicy, której przedłużeniem jest szosa prowadząca na Warszawę.

Został już także opracowany plan urządzenia tego terenu i budowy pawilonów. Zrobił to z własnej inicjatywy inż. Jan Łuczkowski, dyrektor poprzednich trzech Targów Północnych.

Plan ten został wysłany w ub. m. przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Wilnie ze specjalnym memorjałem, uzasadniającym potrzebę zorganizowania Targów, do wojewódzkiego Funduszu Pracy z prośbą aby ten uwzględnił go w swoim czteroletnim planie inwestycyjnym.

Plan inż. Łuczkowskiego przewiduje budowę 4 pawilonów o łącznej kubaturze 60 tysięcy $mtr.^3$, składu kolejowego, budynku restauracyjnego, toru kolejowego i t. p.—kosztem 1,330,000 złotych. W kosztorysie nie uwzględniono jednak budowy stoisk dla bydła (dla wystawy rolniczej), stawów dla ryb oraz kosztu ewentualnej budowy „Wesołego Miasteczka", o którem jednak jest mowa w planie.

CENTRALA F. P. ZADECYDUJE.

Prawdopodobnie przyszłe Towarzystwo Tar. Półn. poprze wystąpienie Izby Przemysłowo Handlowej i będzie zabiegało, aby Fundusz Pracy sfinansował budowę pawilonów i urządzenie terenu. Fundusz Pracy uwzględnił już prośbę Izby i wstawił do planu czteroletniego sumę 1,330 tys. zł. Realizacja tego projektu zależy teraz od decyzji władz centralnych F. Pr. Należy przypuszczać, że nastąpi to w niedalekiej przyszłości.

Widzimy więc, że możliwości zorganizowania Targów Północnych w Wilnie w roku przyszłym są niezbyt duże. Coprawda zrobiono już tyle, że sprawa ruszyła wreszcie z martwego punktu. Kiedy zaś nastąpi realizacja projektu na nowym terenie, w nowych pawilonach — niewiadomo.

(w).

Pogrzeb ofiar katastrofy górniczej



W La Bouwerie, w Belgji, zdarzyła się katastrofa w kopalni, w której 11 górników zostało zabitych, 30 odniosło rany, 11 zaś zostało jeszcze w szybach. Niema nadziei, by udało się ich stamtąd uratować. Na ilustracji — fragment z pogrzebu ofiar katastrofy. —

Wieści i obrazki z kraju

Wilejka powiatowa

— **3 B. M. ODBYŁ SIĘ ZJAZD LEKARZY REJONOWYCH POWIATU WILEJSKIEGO** z udziałem naczelnika wojewódzkiego wydziału zdrowia dr. Rudzińskiego i star. inż. Henszla. Zjazd poświęcony był omówieniu sprawy podniesienia stanu sanitarnego i zdrowotnego wsi oraz sposobów walki z chorobami zakaźnemi. Stan zdrowotny powiatu przedstawił w obszernym referacie dr. Wierciński. Pozatem referaty wygłosili dr. Rudziński o akcji opieki nad dzieckiem, dr. Czochański o zwalczaniu jaglicy, a dr. Czochańska o zwalczaniu gruźlicy na wsi.

Jakkolwiek w stanie sanitarnym powiatu widoczna jest duża poprawa — zjazd stwierdził konieczność dalszych intensywnych wysiłków w tej dziedzinie. W wyniku ożywionej dyskusji wysunięte zostały postulaty: rozszerzenia akcji opieki nad dzieckiem przedszkolnem przez zakładanie dziecińców, zwiększenie izby położnych i t. p.

— **WILEJKA POD ZNAKIEM TYGODNIA SZKOŁY POWSZECHNEJ.** Kino wyświetlało z wielkiem powodzeniem „Wacusia“, przeznaczając 10 procent na budowę szkół. Organizacja Młodzieży Pracującej ofiarowała na cel szkolnictwa całkowity dochód z zabawy. Na wieczornicy strzeleckiej zamiast biletów sprzedawano znaczki TPBPSP. W wydziale powiatowym urządził Czerwony Krzyż zabawę, przeznaczając 20 procent na budowę szkół. Żywa Gazetka odbyła się pod znakiem Tygodnia Sz. P. Ulicami przeszedł barwny pochód dziatwy, w szkole powszechnej wygłoszono referaty dla rodziców. Na ulicach odbywała się kwesta, w oknach wywieszono nalepki, a całe miasto zalepiono afiszami, odezwami i programami Tygodia. **W. R.**

— **W ŻODZISZKACH ODBYŁA SIĘ W OSTATNICH DNIACH WRZEŚNIA WYSTAWA ROLNICZA,** w której zorganizowaniu wzięły udział 2 gminy: żodziska i wiszniewska.

Na wystawę przybył z Wilejki starosta, poseł Myśliński i agronom powiatowy. Na program złożyły się: konkurs samodzielnych gospodarzy i pokaz bydła. Wystawę zwiedziło przeszło 1000 ludzi. Z plonów na poszczególną uwagę zasługiwały trawy łąkowe, mieszanki i okopowe na torfach. Wyróżnił się śliczny ogródek z Polan, którego opiekunką była p. Bilminówna Halina, otrzymał on nagrodę i list pochwalny. W dziale hodowlanym rzucała się w oczy trzoda chlewna z ładnemi okazami rasy angielskiej i miejscowej. Na pokazie było około 70 sztuk bydła rasy czerwonej. Wyróżniono buhaje i krowy, należące do kółka kontroli obór. Wieczorem p. starosta rozdał nagrody na sumę ok. 200 zł. **W. R.**

Święciany

— **BUDOWA SZKÓŁ.** Wobec zbliżającej się zimy wzrosło tempo prac przy budowie publicznych szkół powszechnych im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w powiecie święciańskim.

Na ogólną liczbę budowanych 14 szkół im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, w kilku fundamenty już są wykończone, w pozostałych fundamenty będą gotowe w najbliższym tygodniu —nie później niż 15 b. m.

W ciągu zimy samorządy zakupią i zwiozą budulec i inne materjały potrzebne do wykończenia, aby z nastaniem wiosny przystąpić do intensywnej budowy i z chwilą rozpoczęcia nowego roku szkolnego oddać budynki do użytku szkolnego.

Poza temi szkołami w roku bieżącym samorządy gminne ukończyły budowę i oddały do użytku dwa nowe budynki szkolne, a mianowicie: szkołę powszechną w Kiemieliszkach — 3-klasową i 2-klasową szkołę w Janiewiczach, gm. szemietowskiej. Ponadto na ukończeniu jest duży murowany budynek, położony w malowniczem i zdrowotnem miejscu w Ignalinie, wznoszony przez samorząd gm. daugieliskiej pod 7-klasową szkołę powszechną.

Razem więc w powiecie święciańskim przybędzie 17 nowych publicznych szkół powszechnych.

Postawy

— **W ZWIĄZKU Z ROZPOCZĘCIEM SIĘ TYGODNIA SZKOŁY POWSZECHNEJ** w dniu 2 bm. w Postawach odbyła się wielka manifestacja dziatwy szkolnej z 2-ch szkół powszechnych, mieszczących się w jednym gmachu. Sformowany pochód z około 500 dzieci przeciągnął ulicami miasta, niosąc transparenty wyrażające prośby i żądania o nowe szkoły.

Pochód przedefilował przed gmachem Starostwa, gdzie p. starosta Korbusz, urzędnicy starostwa, biura wydziału powiatowego i kierownicy szkół, zgrupowani na ganku, przyglądali się manifestacji.

Mijając w pochodzie p. starostę, dziatwa szkolna grupami skandowała: „Prosimy o nową szkołę“.

— **STRZAŁY Z OBCIĘTEGO KARABINU. W dniu 2 b. m. o godz. 14 w fabryce dykty w Połowiu, gm woropajewskiej, Eugenjusz Jałowik na tle nieporozumień miłosnych usiłował zabić Jadwigę Kuryłowiczównę, m kę wsi Rymki. Jałowik wystrzelił z karabinu obciętego, lecz chybił, a następnie karabin rzucił i zbiegł. W dniu 3 b. m. Jałowika zatrzymano. Ustalono, że w czasie wydobywaniu karabinu z kieszeni zranił się on lekko w lewą nogę.**

Oszmiana

— **GRZMOTY. W dniu 3 b. m. w powiecie oszmiańskim słyszano grzmot, co w tym okresie czasu jest niezwykłem zjawiskiem atmosferycznem, tem bardziej, że poprzednio padał śnieg.**

Brasław

— **BIBLJOTEKI.** W dniu 30 ub. m. odbyło się w Brasławiu posiedzenie Powiatowej Komisji Oświaty Pozaszkolnej, na którem uchwalono plan pracy na rok 1936/37, kładąc w tym planie szczególny nacisk na sprawę uruchomienia większych bibljotek w terenie. W tym celu postanowiono skomasować pomniejsze bibljoteki, tworząc większe księgozbiory. Celem uzupełnienia bibljotek postanowiono prosić Wydział Powiatowy w Brasławiu o zapomogę w wysokości zł. **300.**

Podbrzezie

— ROLNICTWO NA FON. Z inicjatywy Okręgowego Towarzystwa Kółek i Organizacyj rolniczych powiatu wileńsko-trockiego odbył się 23 września w Podbrzeziu Zjazd rolników gminy podbrzeskiej, pod przewodnictwem p. Benedykta Muczynia, jednego z najstarszych naszych kółkowiczów. Cel zjazdu wysoce doniosły, bo chodzi o Fundusz Obrony Narodowej, to też aktualny referat, wygłoszony przez p. agronoma Korklińskiego był ścisły i zwięzły, mówił o obronie państwa. Zebrani zapisywali się do głosu i podkreślali, że rolnicy rozumieją potrzebę obrony i świadczeń na nią. W przemówieniach jednak mówców trzmiała smutna nuta, czy aby wszyscy rolnicy zechcą ponieść dobrowolny ciężar i czy nie uchylą się od obowiązku względem ojczyzny — właściciele większej i średniej własności.

W odpowiedzi na to zabrał głos p. Henryk Jasieński i w doskonałem przemówieniu, kilkakrotnie oklaskiwanem zobrazował wojnę o niepodległość, gdzie obok drobnego rolnika i robotnika szli do walki najbogatsi ziemianie, nie szczędząc również, gdy zaszła potrzeba, sił i ofiar w pracy pokojowej, to też wyraził przekonanie, że nie znajdzie się między społeczeństwem rolniczem odszczepieńców w wyścigu ofiarności na FON. Po wyczerpaniu listy mówców zapadła uchwała, że wszyscy rolnicy, jak jeden, zgrupują się we wspólnym wysiłku na FON, płacąc dobrowolnie po 2 kg zboża od użytku lub gotówką po 12 groszy za kilogram zboża przypadającego od ich gruntu. Dla zrealizowania uchwały rolnicy wybrali komitety gromadzkie z komitetem gminnym na czele, w skład którego weszli: przewodniczący Jan Szarejko i członkowie Henryk Jasieński, Kazimierz Satkiewicz, Bronisław Rymszewicz i Antoni Downarowicz. Na zakończenie zabrał głos p. Józef Koneczny, długoletni pracownik społeczny naszego terenu, podnosząc ważność i cel obecnej uchwały i wzywając wszystkich rolników do skupienia się we wspólnym wysiłku ku chwale i potędze Ojczyzny. KAJOT.

Mołodeczno

— **RĘKA W TRYBACH MASZYNY. W dniu 30 ub. m. w maj. Chożów, gminy mołodeczańskiej, należącym do Eugenjusza Chełchowskiego, w czasie tarcia lnu maszyną, Michał Korecki, lat 17, m-c wsi Mojsieze, przez własną nieostrożność wsadził lewą rękę w walce maszyny. Korecki doznał lekkiego uszkodzenia ciała.**

Gierwiaty

— KUSZELEWICZ NIE MA SPRAWY PROKURATORSKIEJ. W związku z notatką z dn. 23 marca br., w której pisaliśmy na temat pewnej uchwały rady gminnej w Gierwiatach i o tem, że p. Kuszelewicz w związku z zawieszeniem go w czynnościach kierownika szkoły powszechnej w Gierwiatach ma sprawę prokuratorską, dowiadujemy się obecnie, że prokuratura nie prowadzi żadnego dochodzenia przeciwko p. Kuszelewiczowi.

Obwodowa konferencja mleczarska w Wilejce

2 października zjechali się do Wilejki delegaci spółdzielni mleczarskich z terenu powiatu mołodeczańskiego i wilejskiego. Obrady odbyły się w sali konferencyjnej starostwa, przy udziale przedstawicieli związku rewizyjnego i izby rolniczej, był również p. starosta wilejski i personel agronomiczny obu powiatów. Stwierdzono na zjeździe, iż mleczarstwo rozwija się zarówno w powiecie wilejskim, jak i w mołodeczańskim. Liczba członków dostarczających mleka stale się zwiększa. Przeróbka mleka na terenie powiatów zwiększyła się, w porównaniu z rokiem 1935, o przeszło pół miljona litrów. Niezależnie od tego wypłata spółdzielni zwiększyła się z tego względu, że cena mleka wzrosła o około 2 gr. na litrze w stosunku do roku ub. Zwyżka ceny spowodowała wzrost dostawców. Na terenie obu powiatów jest około 3,000 członków spółdzielni mleczarskich. W ciągu ostatniego roku spółdzielnie w obu powiatach wypłaciły dostawcom około 250,000 zł.

Na konferencji omówiono współpracę spółdzielni mleczarskich z organizacjami rolniczemi i kasami Stefczyka, zwrócono uwagę na konieczność spieniężenia masła przez centralę Związku mleczarsko-jajczarskiego, poruszono sprawę potrzeby orgaizowania jajczarstwa, które dotychczas leży odłogiem. **W. R.**

K.O.P. zakupuje produkty bezpośrednio u wieśniaków

Dowództwo KOP w pow. brasławskim wysłało pismo do gmin, by powiadomiły ludność, że kwatermistrzostwo oddziałów przyjmuje wszelką ilość prowjantu bezpośrednio od rolników, płacąc należność natychmiast według cen rynkowych. Prowjant przyjmują dowództwa oddziałów.

Pijane dzieci

W dniu 2 b. m. o godz. 12,30 na ul. Zamkowej w Mołodecznie zatrzymano Stanisława Strakszyca, lat 12 i Włodzimierza Gełeja, lat 12, zam. w Mołodecznie, którzy byli pijani. W czasie rewizji u chłopców znaleziono 466 zł. w gotówce. Ustalono, że pieniądze te Strakszyc skradł u swego ojca z niezamkniętej szafy w mieszkaniu. Pieniądze zwrócono poszkodowanemu.

Ludwik Weinert Wilton

PANTERA

Powieść sensacyjna

45

ROZDZIAŁ XIX.

Pułkownik poczuł naraz jakiś niepokój. Nietylko dlatego, że pojawiła się nowa osoba, z którą być może przyjdzie mu mieć do czynienia w związku z czekającemi go zleceniami, ale przedewszystkiem z powodu Glorji. Znał predylekcję swej przyjaciółki do wszystkiego, co nowe, i nie mógł się łudzić, że ten wytworny, przystojny mężczyzna nie zwróci na siebie jej uwagi.

Trochę niespodziewanie i pośpiesznie pożegnał się z nadinspektorem, kierując swe kroki do sali balowej w zamiarze zapobieżenia ewentualnym komplikacjom. Jednakże, kiedy stanął na progu, mógł stwierdzić, że najgorsze już się stało. Glorja tańczyła wprawdzie jeszcze z najzupełniej nieszkodliwym starszym jegomościem, ale jej złotobronzowe oczy bez przerwy utkwione były w wysokim, eleganckim przybyszu, który stał spokojnie pod marmurową kolumną. Kokietowała go tak zawzięcie, że jakkolwiek młody człowiek nie zwracał na pikantną kobietkę szczególnej uwagi, pułkownik stracił zupełnie panowanie nad sobą. Zmarszczywszy brwi, nadał swej twarzy surowy i odpychający wyraz, usiłując zadokumentować intruzowi, że posiada ugruntowane prawo pierwszeństwa w stosunku do rudej kokietki. Ale Aubrey Rayne przez dobrą chwilę nie dostrzegał poprostu żółtoskórnego pana, a kiedy go nareszcie zauważył, zmierzył go takiem spojrzeniem, że cieszący się zazwyczaj dobrem samopoczuciem Rowcliffe stracił najzupełniej pewność siebie.

Okazało się przytem, że moment ten przyniósł mu ostateczną katastrofę. Nienawistny pułkownikowi człowiek odsunął się od kolumny i skierował się w głąb sali. Na to tylko czekała Glorja, która nigdy nie robiła sobie wiele z etykiety towarzyskiej. Ledwie dostrzegła, że przystojny młodzieniec robi taką minę, jakgdyby zamierzał się do niej zbliżyć, a już — korzystając z tego, że orkiestra skończyła właśnie foxtrotta — wyszła mu na pół drogi. W tej chwili znów rozległy się dźwięki muzyki i Rayne znalazł akurat tyle czasu, żeby rozpostrzeć ramiona i zamknąć w nich nadlatującego czerwonego motyla.

— Wiedziałam, że pan przyjdzie — zachichotała triumfalnie Glorja — hipnotyzowałam pana, kiedy pan stał przy słupie, czy to pan odczuł?

Aubrey'owi zależało poniekąd na dobrych stosunkach z młodą osobą i odpowiedź jego pod względem galanterji nie pozostawiała nic do życzenia.

— Najlepszy dowód, że jestem przy pani. Zresztą obyłoby się najpewniej i bez hipnozy, ponieważ...

Spojrzał na nią zpod wpółprzymkniętych powiek ze znaczącym uśmiechem, ale Glorja nie była zwolenniczką półsłówek.

— Ponieważ...? — napierała wyzywająco.

— Niech pani domyśli się sama — rzekł, nie odrywając od niej spojrzenia. — Opanowała pani tak dalece sztukę czarowania, że takie głupstwo przyjdzie pani bez trudu.

Glorja nachętniej już teraz wysłuchałaby z jego ust zakończenia tak pięknie zapowiadającego się zdania, skoro jednak przystojny nieznajomy był takim skromnisiem, należało mu pozostawić trochę czasu. Na wszelki wypadek jeszcze mocniej przywarła do niego swem gibkiem ciałem, a wyraz złotobronzowych oczu nie pozostawiał najmiejszych wątpliwości co do jej intencyj. Nieznajomy nietylko, że prezentował się wspaniale, ale również tańczył bajecznie. Pułkownik uzyskał w tej chwili rywala groźniejszego od wszystkich, jakim do tej pory zmuszony był stawiać czoło.

Wyczuł też to i najchętniej byłby wysadził w powietrze całą salę, byleby wyrwać przyjaciółkę z ramion tego człowieka. Niestety, nie był nawet zdolny uchronić jej przed następnym tańcem z nim, ponieważ sam niemożliwie się pocił, a pozatem nie był pewien, czy Glorja bez oporu przyjęłaby jego interwencję. Miał w tej mierze pewne doświadczenie i wiedział aż nadto dobrze, do jakich niesłychanych reakcyj zdolny jest w takich wypadkach jej nieokiełznany temperamencik.

Poprzestał więc tymczasem na mimicznych próbach zadokumentowania Glorji swego bezgranicznego oburzenia. Doprowadziło to do tego, że Rayne zwrócił nań uwagę poraz wtóry.

— Czy to pod naszym adresem? — a rudowłosa odpowiedziała mu pełnem złośliwej satysfakcji połakiwaniem. Paliła się do bliższej znajomości z tym przystojnym mężczyzną i z tego punktu widzenia uważała za wskazane wtajemniczyć go w pewne szczegóły swego prywatnego życia.

— Tak jest — wyznała swobodnie — pułkownik adoruje mnie i jest zazdrosny, jak stary Turek. Ale to nic — dodała żywo i ze szczególnym naciskiem — on nie ma nic do powiedzenia. Mogę robić co chcę. Poznam pana z nim później, a jeśli będzie w dalszym ciągu stroił dzikie miny, proszę się tem nie kłopotać.

(D. c. n.)

Teatr Lutnia

Słodki kawaler

Operetka Leo Falla

Uskarżaliśmy się nieraz na szablonowe libretta operetkowe. uskarżali się na to samo kompozytorzy, — aż tu udało się Fallowi zdobyć coś (zdawało się) extra innego i — przesadził w gorliwości: libretto „Słodkiego kawalera" jest istotnie bardzo „inne" od reszty tego rodzaju tekstów, ale z całą swoją „innością" nie nastręczało zbyt wiele ułatwienia do ilustracji muzycznej. Ta tajemnica starego zamku z mało prawdopodobną historją ukrywania płci młodego dziedzica — młodzieńca już prawie dojrzałego — ma w sobie coprawda coś z groteski, która jednak raz po raz ociera się tu o wiszący w powietrzu dramat sytuacji. Dlatego też i sytuacje raz po raz słabną w nabranym rozpędzie, i humor wielu scen nie dochodzi do szczytowego punktu. To już raczej byłoby dobre libretto do tak często uprawianego od niedawna rodzaju widowisk, t. zw. „komedyj muzycznych".

Trzeba więc podziwiać, jak kompozytor wybrnął szczęśliwie z tej trudności i dał muzykę prawdziwie ładną. Wszystkie motywy operetki nie są wymędrkowane na zimno; każda melodja, z głównym walcem na czele, ma prosty rysunek i zręczną rytmikę, i płynie swobodnie linją pełną naturalnego wdzięku; zespoły układają się w harmonje niewymuszone — a wszystko jakoś mile uśmiechnięte i rozigrane wesołością lekkiej muzyki w dobrym stylu.

Główniejsze partje śpiewne były śpiewane przez pp. Karin, Dal i Wawrzkowicza. Prym trzymał p. Wawrzkowicz swobodą opanowania partji i właściwą ekspresją śpiewu. Obie panie grały z pewnem skrępowaniem, lecz w śpiewie nieco ożywiały się i podnosiły temperaturę gry, potrzebną do należytego wyrazu. Warunki zewnętrzne p. Karin nie odpowiadały jej roli — zwłaszcza w akcie drugim. Właściwy ton nadali swoim rolom pp. Wyrwicz-Wichrowski i Tatrzański. Oni też wraz z doskonałą subretką, p. Owidzką, humorem i rzetelnym talentem kazali zapomnieć o niektórych niedociągnięciach premjery.

Strona baletowa widowiska miała szczęśliwy moment w tańcu p. Martówny; urok jego polegał na naturalnym wdzięku artystki i efektownym pomyśle tej sceny. Męskim partnerom tańca p. Martówny zarzuciłbym pewną przesadę w patetycznym wyrazie pozy i gestu.

Na koniec pozostało omówienie wykonania muzycznej strony premjery. Da się to określić krótko: było ono niezmiernie staranne, miejscami nawet precyzyjne.

Na podkreślenie zasługuje praca kapelmistrza, p. Szczepańskiego, który nadał zespołom i solistom mocną rytmikę i muzykalne frazowanie. Orkiestra brzmiała dyskretnie, dając śpiewakom możność swobodnego cieniowania. Brak tylko było barwniejszego kolorytu — a to widocznie z powodu małej liczebności dętej grupy instrumentów.

Bądźcobądź „Słodki kawaler" jest operetką, która zasługuje na wysłuchanie ze względu na jej zalety muzyczne.

A. Wyleżyński.

KRONIKA

Wtorek
6
Październik

Dziś: Brunona i Marcelego
Jutro: M. B. Różańcowej; Marka

Wschód słońca godz 5 m 31
Zachód słońca — godz 4 m. 43

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 5.X. 1935 r

Ciśnienie 749
Temp średnia + 3
Temp. najw. + 5
Temp. najn. + 2
Opad 1,9
Wiatr: połud.
Tend. bar.: bez zmian
Uwagi: pochmurno, deszcz.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiego (Wielka 3); 3) Frumkinów (Niemiecka 23); 4) Augustowskiego (Kijowska 2).

Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Sidorski Włodzimierz z Wołożyna; Janik Leon, kupiec z Katowic; Gottlieb Nathan z Wiednia; Kubicka Julja, korespond. z Warszawy; Dobosz Adam, artysta z Warszawy; Narożny Eug., artysta z Warszawy; Lipowska Helena, artystka z Warszawy; Cetner Władysław z Warszawy; dr. Jakubowski Stefan z Torunia; Kube Hilda z Wawra; Wołczyński Ignacy, przemysł. z Katowic; Pankiewicz Michał z Warszawy.

ADMINISTRACYJNA.

— **Starosta Grodzki Wileński ukarał** Piotra Jurkiewicza, malarza, (zauł. Komendancki 5—5) za opilstwo i posiadanie przy sobie pałki sprężynówki na 30 zł. grzywny z zamianą na 15 dni aresztu.

MIEJSKA.

— **Otwarcie odrestaurowanych oddziałów szpitali miejskich.** Wczoraj po gruntownem odrestaurowaniu lokali wydziałów chirurgicznego w szpitalu Żydowskim i położniczego w szpitalu św. Jakóba zostały one uruchomione. Remont w szpitalach miejskich trwał przez całe lato.

— **Humanitarniejszy sposób uboju zwierząt na rzeźni miejskiej.** Władze miejskie w trosce o bardziej humanitarny sposób uboju zwierząt na rzeźni miejskiej wprowadziły do użytku pistolet pod nazw. „Patent—Radical". Przy pomocy tego pistoletu zwierzę przed ubojem bywa ogłuszane. Próby zostały przeprowadzone w obecności komisji rzeczoznawców i dały pożądany rezultat.

— **Niesumienne zeznania podatkowe.** Na terenie miasta przeprowadzana jest obecnie kontrola płatników podatków miejskich od psów, szyldów i t. p. Kotrolerzy miejscy sprawdzają czy płatnicy w nadesłanych do magistratu deklaracjach prawidłowo podali informacje.

Mimo, że kontrola trwa jeszcze niespełna miesiąc, do chwili obecnej stwierdzono już blisko 300 wypadków ukrycia objektów podatkowych. Najwięcej wykryto nieujawnionych szyldów i reklam. Prawie codziennie kontrolerzy zgłaszają po kilkanaście niezarejestrowanych szyldów. Niesumiennym płatnikom grożą kary.

— **Nowoczesna jezdnia na ul. Zawalnej.** — Magistrat opracowuje obecnie plan budowy nawierzchni na rok przyszły. W pierwszym rzędzie na wiosnę r. prz. projektowana jest budowa jezdni z kostki kamiennej na ul. Zawalnej.

SPRAWY SZKOLNE

— **Dyrekcja Państw. Szkoły Rzemiosł — Budowlanych** ul. Kopanica Nr. 5 tel. 9-43 powiadamia, że jeszcze przyjmuje podania na wydział ciesielski i murarski.

Ćwiczenia praktyczne kończą się z końcem października, poczem żadne podania nie będą przyjmowane.

— SHELLEY'S INSTITUTE. Mickiewicza 1 m. 12 II piętro. Zapisy na kursa angielskie, francuskie, niemieckie przyjmuje kancelarja codziennie od 11—13 i od 6 do 8 wiecz.

Wpis 5 zł. 50 gr. CZESNE 8 złotych miesięcznie. Urzędnicy państwowi 5 zł. 50 gr BEZ WPISU. Stypendjum do Londynu otrzymują studenci składający egzamina CELUJĄCO.

GOSPODARCZA

— **Wpływy podatkowe.** Podług prowizorycznych obliczeń, wpływy podatkowe na terenie Wilna w ciągu miesiąca ub. osiągnęły przeszło 60 procent podatków preliminowanych w tym czasie do płacenia. W porównaniu z miesiącem poprzednim zauważyć można lekki wzrost wpływów.

WOJSKOWA

— **Referat wojskowy zarządu miasta** w dalszym ciągu wypłaca zasiłki rezerwistom, którzy ostatnio ukończyli ćwiczenia wojskowe. Wypłata odbywać się będzie bez przerwy przez całą jesień i zimę.

Na wileńskim bruku

WYBICIE SZYB W GMACHU SĄDU OKR.

W niedzielę wieczorem nieznani sprawcy wybili dwie szyby w lokalu gmachu Sądu Okr. od strony ul. Ofiarnej. (c)

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Wczoraj wieczorem, w mieszkaniu przy ul. Wiwulskiego 12, zatruła się denaturatem niejaka Józefa Plustowa. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Św. Jakóba. Przyczyny zamachu samobójczego nie ustalono. (c).

SAMOWOLA.

Policja spisała protokół przeciwko Jadwidze Juchniewiczowej (Sokola 23), która chcąc pozbyć się niepożądanej sublokatorki, wyrzuciła ją z rzeczami na podwórko. Policja przywróciła pierwotny stan rzeczy. (c).

RADJO

WTOREK, dnia 6 października 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.15: Dziennik por.; 7.25: Program dz.; 7,30: Giełda roln.; 7.35: Muzyka na dzień dobry; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.30: Przerwa; 11.30: Audycja dla szkół; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Muzyka dawna; 12.40: Przygotujmy się do zimowego żywienia krów; 12.50: Dziennik południ.; 13.00: Muzyka popularna; 14.00—15.00: Przerwa; 15,00: Wiad. gospod.; 15.15: Koncert rekl.; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Odcinek powieściowy; 15.40: W rytmie polskiego tańca; 16.00: Aktualne zagadnienia litewsko-polskie. Pog. w języku polskim, wygł. Janusz Ostrowski; 16.15: Skrzynka P. K. O.; 16.30: Koncert; 17.00: Odczyt; 17.15: Koncert; W przerwie: — Recytacje w wyk. Marjusza Maszyńskiego; 18.00: Pogadanka aktualna; 18.10: Wiadomości sport.; 18.20: Lato na Wileńszczyźnie, plon pieśni letnich w oprac. Elżbiety Minkiewiczówny, śpiewa chór pod kier. Grzegorza Szyrmy; 18.50: Przemówienie Min. W. R. i O. P.; 19,05: Dyskutujmy; 19,25: Audycja z cyklu „Sonaty L. Beethovena"; 19.45: Piosenki; 20.00: Pogadanka muz.; 20.15: Koncert; W przerwie: Dziennik wiecz., Pogadanka; 22.30: Szkic literacki; 22.45: Muzyka tan.; 22.55: Ostatnie wiadomości.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj we wtorek i jutro we środę **dwa ostatnie wieczorne przedstawienia** (o godz. 8 min 15) głośnej nowości repertuaru, znakomitej komedji **„Stare Wino".**

— **Otwarcie nowego sezonu i nowa premjera Teatru.** We czwartek bież. tygodnia nastąpi otwarcie nowego sezonu premjerą historycznego widowiska Wincentego Rapackiego (ojca) **„Bogusławski i jego scena"**, którem Teatr jednocześnie odda hołd zasługom znakomitego obywatela i artysty, ojca sceny narodowej Wojciecha Bogusławskiego, pierwszego kierownika sceny wileńskiej.

— **CHÓR JURANDA** — chlubnie znany ze swoich występów w Wilnie i stale cieszący się największem powodzeniem wystąpi tylko raz jeden ze swoim koncertem w Teatrze Miejskim na Pohulance w piątek, dnia 9 bm.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Drugi i ostatni występ artystów Opery Warszawskiej „Madame Butterfly".** Dziś o g. 8.15 w. grana będzie po raz ostatni przepiękna opera G. Puccini'ego „Madame Butterfly" z udziałem Heleny Lipowskiej, niezrównanej odtwórczyni roli tytułowej, Adamem Doboszem i Eug. Narożnym w partjach głównych. Zwiększona orkiestra i chóry pod wytrawnem kierownictwem kapelmistrza R. Rubinsztejna. Całość przedstawienia wywołuje ogólny zachwyt. Znakomici soliści Opery Warszawskiej są przedmiotem wielkich owacyj ze strony publiczności.

— **„Słodki Kawaler".** Jutro ukaże się po raz trzeci odznaczająca się piękną muzyką słynna op. L. Falla „Słodki Kawaler".

— **„Szczepko i Tońko" w „Lutni".** Znakomici wykonawcy Fali Lwowskiej — Szczepko i Tońko — wystąpią w czwartek 8 bm. dwukrotnie o godz. 7,15 i 9,15 w. przy współudziale świetnej interpretatorki romansów nastrojowych Olgi Kamieńskiej oraz znakomitej pary baletowej Martówny i Ciesielskiego.

Wycofanie skarg — umorzenie spraw

Wczoraj na wokandzie Sądu Okr. w Wilnie figurowała sprawa redaktora naczelnego „Słowa", p. Stanisława Mackiewicza i redaktora odpowiedzialnego tego pisma, p. Bodaka, oskarżonych przez p. Jordana o zniesławienie w druku.

Zatarg między p. Jordanem a „Słowem", ściślej jego redaktorem naczelnym powstał podczas kampanji wyborczej do Sejmu. P. Jordan w imieniu komitetu kilku robotniczych organizacyj zawodowych wydał ulotkę, atakującą zbyt ostro kandydaturę p. Stanisława Mackiewicza.

P. Mackiewicz poczuł się zniesławiony treścią ulotki i skierował sprawę do sądu. P. Jordan został skazany na 4 miesiące aresztu — i apelował od tego wyroku. Jednocześnie oskarżył pp. Mackiewicza i Bodaka o zniesławienie treścią notatek, które się ukazywały w „Słowie" po ujawnieniu, że p. Jordan był autorem ulotki przedwyborczej.

Wczoraj jednak do rozprawy nie doszło. — Strony porozumiały się — pp. Bodak i Mackiewicz wycofali skargę przeciwko p. Jordanowi, p. Jordan zaś zrzekł się oskarżenia. Obie sprawy zostaną umorzone.

Pożary

W nocy na 3 b. m. w Mołodecznie przy ul. Sienkiewicza powstał pożar, który strawił stodołę ze zbożem braci Michała i Jana Sologubów, którzy obliczają straty na zł. 1.580.

Aleksander Czajko ze wsi Swietlany, gminy smorgońskiej, pow. oszmiańskiego zameldował policji, że w dniu 30 ub. m. spaliła się mu stodoła z tegorocznemi zbiorami, ogólnej wartości zł. 800.

Aleksandra Bartusewiczowa, m-ka wsi Dziechciary, gm. brasławskiej zameldowała policji, że 25 ub. m. spalił się jej dom mieszkalny, chlew, warzywnia, artykuły spożywcze i częściowo urządzenie domowe. Ogólne straty poszkodowany oblicza na sumę 400 zł.

W nocy na 4 b. m. wybuchł groźny pożar w miasteczku Łyntupach w okolicy rynku. Dzięki energicznej akcji straży pożarnej udało się pożar zlokalizować i udaremnić przerzucenie się ognia na sąsiednie budynki. Spłonęły 4 zabudowania. Straty wynoszą ogólnie kilkanaście tysięcy zł.

W czasie pożaru był obecny starosta święciański Dworak oraz powiatowy instruktor straży pożarnej Brzozowski.

Zmarło dziecko po spożyciu kiełbasy

Stanisława Wierelńska (Nowogródzka 28) zameldowała policji, że w dniu 2 b. m. kupiła w Hali Miejskiej 2 kg. kiełbasy krakowskiej. W dniu 3 b. m. po spożyciu tej kiełbasy córka jej Alicja lat 6 zachorowała, a gdy meldująca odwiozła ją w tymże dniu do szpitala św. Jakóba, dziecko o godz. 23,30 zmarło. Zwłoki zabezpieczono. Dochodzenie prowadzi się.

Sygnatura: Km. 369/35 i in.

Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Głębokiem rewiru Głębokie, inż. Józef Skowroński, mający kancelarję w Głębokiem przy ul. Poselskiej Nr. 5 na podstawie art. 602 KPC. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 października 1936 r. o godz. 10 w maj. Mniuta II, gm. Pliskiej odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do Władysława Brzostowskiego, składających się z dwóch inkubatorów firmy Nicerla, zegara szafkowego czynnego, opryskiwacza do drzew, dębowych mebli, garnituru mebli, buhaja i bryczki, oszacowanych na łączną sumę zł. 1700.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 2 października 1936 r.

Komornik: inż. J. SKOWROŃSKI.

Ogłoszenie.

Wydział Powiatowy w Mołodecznie **poszukuje lekarza na obsadzenie rejonu** w powiecie. Bliższych informacji udziela Wydział Powiatowy w Mołodecznie

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz.